10 gr.

ABC

NOWINY CODZIENNE

10 gr.

„Z REGUŁY CZUŁ SIĘ ŻYD TAK OBCYM (W POLSCE W W. XVIII), ŻE NIE UZNAWAŁ OJCZYZNY ŻADNEJ I TYLKO PRZED SILNIEJSZYM SIĘ KORZYŁ, WIĘC ROSJANOM, AUSTRIAKOM, PRUSAKOM CHĘTNIE SŁUGIWAŁ I CI DOBRZE WIEDZIELI, ŻE MAJĄ W ŻYDACH WIERNYCH SPRZYMIERZEŃCÓW I NAJLOJALNIEJSZYCH OBYWATELI".

Brückner

Nr. 193 A — Warszawa, sobota 2 lipca 1938 r. — Rok XIII

Symbol sanacji na scenie politycznej

Płk. Sławek marzy o nowym B.B.

skupiającym antysemitów i żydów

Wybór płk. Sławka na marszałka Sejmu przypomniał szerszej publiczności nazwisko tego działacza politycznego, który jest symbolem sanacji moralnej, jako systemu rządów, które trwały w Polsce przez lat kilkanaście. Zwróciliśmy się więc do jednej z osób, dobrze wprowadzonych w stosunki sanacyjne, która nam udzieliła cennych wyjaśnień, pozwalających zrozumieć istotę polityczną powrotu na scenę płk. Sławka.

GRUPA PUŁKOWNIKOWSKA

Płk. Sławek nie jest sam — rozpoczął nasz rozmówca. — Reprezentuje on grupę polityczną, która popularnie nosiła nazwę grupy pułkownikowskiej. W gruncie rzeczy chodzi o grupę osób, która stanowiła istotny rdzeń obozu sanacyjnego, która w latach 1928 — 1935 grała pierwsze skrzypce w polityce polskiej. W skład tej grupy wchodzą wszyscy premierzy z tego okresu, a więc Jędrzejewicz, Świtalski, Leon Kozłowski i do pewnego stopnia obecny marszałek Senatu Prystor. Również wybitną rolę odgrywa tam b. minister Skarbu pułk. Matuszewski.

Grupa ta po niefortunnych wyborach, przeprowadzonych przez ówczesnego premiera płk. Sławka, które wykazały bierny opór społeczeństwa, została odsunięta od wpływów decyzją czynników miarodajnych. Od tego czasu pozostawała ona za kulisami, poniekąd w roli wewnętrznej opozycji, starając się różnymi posunięciami wykazać nazewnątrz swoje niezadowolenie, zewnętrznym przejawem tej „niełaski" była między innymi zmiana na stanowisku red. nacz. Gazety Polskiej, którego to stanowiska pozbawiony został p. Ignacy Matuszewski, dając o sobie znać przede wszystkim przez pełne temperamentu, ale rzadko szczęśliwe wystąpienia b. premiera Leona Kozłowskiego.

PROGRAM MARSZ. SŁAWKA

Do czego dąży marsz. Sławek, jaki jest jego program polityczny??

To nie jest pytanie łatwe. Właściwego programu ideowo - politycznego marsz. Sławek nie posiada. Dąży on natomiast do wskrzeszenia BB w nowej postaci, to znaczy organizacji, która by skupiała ludzi najrozmaitszych przekonań, a może i różnych narodowości, a która byłaby podstawą biurokratycznej dyktatury, panującej nad rozproszkowanym społeczeństwem. W tych warunkach sam program polityczny mniej już obchodzi marsz. Sławka. W ramach wymarzonej przez niego organizacji, byłoby miejsce dla ludzi najrozmaitszych poglądów, pod jednym tylko warunkiem: podporządkowania się tej grupie będącej rdzeniem dawnej sanacji, a kierowanej przez płk. Sławka.

MARSZ. SŁAWEK WOBEC ŻYDÓW

Jaki jest stosunek marsz. Sławka do żydów i antysemityzmu?

Marsz. Sławek jest wychowankiem marksizmu. Z dawnych więc czasów ma pewne sympatie do żydów. W okresie BB żydzi byli dla niego cennymi współpracownikami i sojusznikami. Dlatego i dziś chętnie by czuł ich poparcie. Żydzi, czego dowodem jest ich prasa, pielęgnowali zawsze miłe wspomnienia o p. Sławku, jako premierze, protektorze „stadlana" Wiślickiego. W pewnych więc warunkach chętnieby znowu stali się jego sojusznikami. Z drugiej strony marsz. Sławek rozumie, że w dzisiejszym nowowskrzeszonym BB musieli by być również antysemici, przy dzisiejszych bowiem nastrojach społeczeństwa, BB bez antysemitów byłoby niepełne i niecałkowite. Specem od antysemityzmu jest płk. Matuszewski mający zresztą również kontakty z redaktorem „Polityki Gospodarczej" p. Lauterbachem.

SFERY WPŁYWÓW

Na jakie koła polityczne liczy marsz. Sławek?

Przede wszystkim oczywiście na swoich najbliższych współpracowników i ludzi do nich zbliżonych. Ponadto jednak różnego rodzaju konserwatyści, zarówno ci zbliżeni do „Czasu", jak i ci zbliżeni do „Słowa" wspominają czasy Nieświeża, chętnieby widzieli w marsz. Sławku na nowo swojego protektora. Również „Lewiatan" zwłaszcza jego odłam łódzki, bez wstrętu wspomina te czasy, gdy współpracował z BB, usuwając z pod jego nóg przeszkody natury materialnej. Również szereg innych grup i grupek politycznych może wchodzić w grę w planach marsz. Sławka. Na pierwszy jednak plan wysuwają się oczywiście ciała ustawodawcze, a przede wszystkim Sejm.

Czy marsz. Sławek cieszy się większą od innych działaczy obozu sanacyjnego sympatią w szerokich kołach społeczeństwa?

Uczucia, które żywi społeczeństwo do płk. Sławka, trudnoby nazwać sympatią. Marsz. Sławek jest uważany za symbol systemu sanacyjnego, i jako taki budzi głęboką niechęć w kołach niezależnego społeczeństwa. I to jest przyczyna, — kończył nasz rozmówca — dlaczego dotychczas marsz. Sławek i jego grupa ograniczała się do zakulisowych posunięć, dopiero teraz w nadziei, że społeczeństwo polskie ma krótką pamięć, nieśmiało wychyla się z powrotem na scenę polityczną.

Narady Słowaków

Jak będzie z autonomią Słowaczyzny?

BRNO, 1. 7. „Lidove Noviny" donoszą, że zamiast proponowanej przez dra Hledko konferencji wszystkich słowackich grup politycznych, która nie doszła do skutku z powodu odmowy Słowaków, wchodzących w skład koalicji rządowej, odbyła się w Bratisławie narada przedstawicieli słowackiej partii ludowej, słowackiej partii narodowej oraz członków delegacji Słowaków amerykańskich.

W konferencji tej wziął również udział w charakterze obserwatora jeden z posłów czeskiej partii rzemieślniczej.

Uchwalono rezolucję, wypowiadającą się za szeroką autonomią Słowaczyzny.

Sensacyjna ucieczka

komisarza bolszewickiego na Dalekim Wschodzie

List, pisany krwią w G. P. U.

TOKIO, 1. 7. Agencja Domei donosi, że komisarz Komisariatu Spraw Wewnętrznych na Dalekim Wschodzie Łuszkow, który był na Dalekim Wschodzie drugą osobą po marszałku Bluecherze, zbiegł do Mandżukuo.

Poczuk się on bowiem zagrożony z chwilą ostatniego powrotu marsz. Bluechera z Moskwy do Chabarowska, kiedy to marsz. Bluecher wyraził mu niezadowolenie z powodu działalności GPU na Dalekim Wschodzie.

W kilka dni później został odwołany do Moskwy sekretarz Łuszkowa, co przyśpieszyło decyzję ucieczki.

Łuszkow wysłał do Moskwy swoją żonę, z którą porozumiał się, iż będzie ona usiłowała zbiec z Sowietów w kierunku zachodnim, podczas gdy on ucieknie przez granicę mandżrską. Następnie Łuszkow wyjechał z Chabarowska rzekomo na inspekcję oddziałów pogranicznych. W miejscowości Czanglingtse w pobliżu m. Czunczun, prowincji Czientao otrzymał on umówioną depeszę od żony, świadczącą o tym, że jej ucieczka się powiodła. Wówczas Łuszkow zarządził przegrupowanie sowieckich oddziałów pogranicznych i korzystając z zamieszania oraz z gęstej porannej mgły przekroczył granicę Mandżukuo w mundurze dowódcy korpusu wojsk specjalnych komisariatu spraw wewnętrznych z trzema wysokimi orderami m. in. orderem Lenina.

Przy Łuszkowie znaleziono dokumenty, wśród których m. in. znajdował się **list pisany przez b. dowódcę sowieckich sił zbrojnych powietrznych na Dalekim Wschodzie gen. Rapina, który list ten napisał własną krwią, będąc uwięziony w GPU przed popełnieniem samobójstwa. W liście tym, pisanym 17 września ub. r. a zaadresowanym do Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej, gen. Rapin protestuje przeciwko torturom, którym go poddano, odpiera zarzut działalności kontrrewolucyjnej oraz w zakończeniu oświadcza: „Oto nagroda za 17 lat wiernej służby rządowi sowieckiemu. Nie mogę dłużej wytrzymać".**

Prawdziwe nazwisko Łuszkowa brzmi Samojłowicz. Jest on żydem, rodem z Odessy.

Postępy ofensywy japońskiej

Wielka bitwa

toczy się w rejonie Matungu

TOKIO, 1. 7. Ofensywa japońska na lewym brzegu Jangtse czyni znaczne postępy. System obrony Chińczyków, polegający na wykorzystaniu łańcucha górskiego Dabeiszan oraz rzeki Tsianszuiche, załamał się całkowicie. W ten sposób zlikwidowany został jeden z najważniejszych dla obrony Hankou wzmocnionych rejonów.

BOMBARDOWANIE ESKADR JAPOŃSKICH

HANKOU, 1. 7. Według nadchodzących wiadomości w rejonie Matungu toczy się wielka bitwa, w której udział biorą najlepsze oddziały armii chińskiej.

Samoloty chińskie, nieustannie bombardujące eskadrę japońską na rzece Jangtse, zatopiły ostatnio jeszcze pięć okrętów japońskich.

KAIFENG ZAGROŻONY POWODZIĄ

Komitet pomocy powodzian. założony w m. Kaifeng, zebrał dane o rozmiarach klęski powodzi, która wywołana została przez wysadzenie w powietrze tam na rzece Huanho. Ogółem całkowitemu zatopieniu uległo przeszło 2 tys. wsi i osiedli; półtora tys. wsi zatopionych zostało częściowo. Ogólna liczba powodzian przekracza 700 tysięcy. Straty na skutek powodzi wynoszą kilkaset milionów dolarów.

Według ostatnich doniesień chińskich, m. Kaifeng również zagrożone zostało przez powódź i ewakuowane przez władze japońskie.

NOWA PROŚBA POŚREDNICTWA

Wobec obecności przedstawicieli dyplomatycznych pięciu mocarstw w Hongkongu wśród angielskich kół politycznych krążą uporczywe pogłoski o ew. nowej próbie pośrednictwa mocarstw europejskich w konflikcie chińsko - japońskim.

W Hongkongu bawią obecnie ambasador włoski Cora i ambasador niemiecki Trautmann.

Poza tym do Hongkongu przybyli z Hankou ambasador angielski sir Archibald Kerr, poseł szwedzki oraz poseł szwajcarski.

Upały i burze

Przewidywany przebieg pogody w dniu 2 lipca.

Pogoda słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu. Tylko na zachodzie kraju zachmurzenie większe i przelotne deszcze. Lekka skłonność do burz, zwłaszcza na zachodzie kraju. Ciepło (temperatura w ciągu dnia 25 — 30 st.). Umiarkowane wiatry, głównie z kierunków południowo - wschodnich. Widzialność dobra.

Zimna fala powietrza, o zbliżaniu się której do Polski donosiliśmy przedwczoraj, przeszła nad krajem w nocy ze środy na czwartek, powodując lekkie ochłodzenie w czwartek rano. Na ogół przejście tej fali, nie wpłynęło na zmianę pogody, gdyż chmury przeszły nocą, kiedy zawsze jest temperatura niższa.

Gwałtowna burza przeszła nad Krakowem

KRAKÓW, 1. 7. Między godz. 13 — 14 po nadzwyczaj upalnym i parnym przedpołudniu przeszła nad Krakowem gwałtowna burza z piorunami, poprzedzona silną wichurą. Na ulicach miasta, jak również w parkach krakowskich wicher połamał wiele drzew oraz wyrządził znaczne szkody w zabudowaniach.

Burza nad Warszawą

Około godz. 17-ej gwałtowna burza, połączona z ulewą przeszła nad Warszawą.

Ł. Mejłachowicz

Ukazał się nowy „Mały Rocznik Statystyczny". Jest to niewątpliwie wydawnictwo bardzo pożyteczne. Jest to podręczna książka dla każdego Polaka.

Zawiera ona niezwykle interesujące informacje dotyczące ludności, stosunków gospodarczych, oświaty i szkolnictwa i finansów państwowych. Można tam znaleźć wszystko, co dusza zapragnie.

Jeden tylko temat jest potraktowany niezwykle skąpo. Tym tematem, to sprawa żydowska. Danych statystycznych w tej sprawie jest bardzo niewiele, a nawet w indeksie, bardzo starannie zrobionym, a umieszczonym na końcu, nie ma w ogóle słowa „żydzi".

Jest to zresztą zjawisko dość zwykłe. Dane statystyczne polskie, a zresztą nie tylko polskie, zawierają bardzo niewiele materiałów dotyczących statystyki żydowskiej.

Żydzi nie lubią, żeby ich liczyć. Przecież powszechnie znane jest przerażenie, jakie wywołuje wśród żydów jadących na wozie fakt, gdy ktoś niedyskretny zacznie ich liczyć. Robi się awantura, bo żydzi nie lubią być liczeni.

Tym bardziej, żydzi nie chcą być liczeni, jeśli chodzi o statystyki ogólne. Bo te statystyki mogą wyjawiać narodom rdzennym, wśród których żydzi mieszkają, cały szereg brzydkich rzeczy. Dlatego też żydzi, którzy dobrze rozumieją pożyteczność, a nawet konieczność statystyki, przez siebie przeprowadzane, statystyki zachowują dla siebie.

Dziś sprawa żydowska znajduje powszechne zrozumienie. Musi wreszcie zostać przełamana niechęć żydowska do tego, by żydzi byli liczeni. Urzędy statystyczne muszą przełamać swoją niechęć do liczenia żydów, a ludzie, którzy tę niechęć wykazują, nie mogą być nadal na tych stanowiskach tolerowani. A w naszym Głównym Urzędzie Statystycznym, niestety, są ludzie, którzy w stosunku do żydów nie mają antypatii. Dowodem tego służy „Mały Rocznik Statystyczny". O ile w spisie alfabetycznym żydów rzeczywiście nie ma, o tyle jedno nazwisko żydowskie figuruje na ostatniej stronie tego wydawnictwa. Jest to nazwisko Ł. Mejłachowicza, właściciela zakładów graficznych w Grodnie, w których to zakładach „Mały Rocznik Statystyczny" **jest drukowany.**

Otóż zakłady graficzne Mejłachowicza są własnością żydowską.

W dzisiejszych czasach, gdy obowiązkiem nie tylko państwa ale i prywatnych jednostek, jest popieranie wytwórczości polskiej, fakt ten jest skandalem nie do darowania. Świadczy on o atmosferze psychicznej, która panuje w Urzędzie Statystycznym.

W tych warunkach trudno się dziwić, że statystyki urzędowe nie podają danych dotyczących żydów, skoro na czele naszych prac statystycznych stoją ludzie, którzy wbrew stanowisku innych władz i urzędów, uważają za możliwe w dzisiejszych czasach drukowanie wydawanych przez siebie wydawnictw w zakładach żydowskich.

N. G.

13 letni herszt bandy kieszonkowców

Ujęty został w Łodzi 13-letni chłopiec, który był hersztem szajki młodocianych kieszonkowców, grasujących przed kinami i w wagonach kolejowych.

LIPIEC

2

SOBOTA

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
3—20	19—59
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
—33	22— 5
Dł. dnia	Ubyło
16—39	0— 6

Dziś Nawiedz. N. M. P.
Jutro św. Leona II Pap.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt 8 wiecz. ciesząca się wielkim powodzeniem komedia Bałuckiego „Gęsi i Gąski" w reż. Zelwerowicza

TEATR NOWY: Punkt. 8 wiecz. świeżo wystawiona komedia Niewiarowicza „Kochanek — to ja" w reżyserii autora.

TEATR LETNI: Punkt 8 wiecz. arcywesoła farsa „Nie trzeba mnie było przejeżdżać" w reż. dyr. T. Trzcińskiego z Dymszą

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40): Nieczynny.

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie barwne i wesołe widowisko H. Murgera, T. Barriére'a „Cyganeria Paryska".

TEATR MAŁY: Komedia Molnara „Nowa Dalila" w reż. M. Przybyłko - Potockiej.

TEATR KAMERALNY: Dziś i codziennie: „By rozum był przy młodości".

TEATR MALICKIEJ: Wesoła komedia M. Laszko „W perfumerii".

OPERTKA „8.15": „Krysia Leśniczanka" ze Szczepańską i Messal.

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacja o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25

AS (Grójecka 56): „Zapomniana symfonia".

HOLLYWOOD (Hoża 29): „Gasparone".

ITALIA (Wolska 32): „San Francisco".

JURATA (Krak. Przedm. 66): „Książątko" i „Konkurs z przeszkodami"

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „30 karatów szczęścia"

KOMETA: „Błękitna załoga" i rewia.

MARS (Inwalidów 10): „7 niebo"

MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Niewidzialne małżeństwo".

PRAGA (Targowa 71): „Czarownica z Salem" i dodatki.

PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): „Kalanag" i „Dwa dni miłości".

ROMA (Nowogrodza 45): „Astrolog".

STUDIO (Chmielna 7): „Indyjski Grobowiec",

SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Szesnastolatka".

SORRENTO (Krypska 34): „Nie oddam dziecka" i „Magnolia".

ŚWIAT: „Daniel Boone" i „Bohater naszych czasów".

Wycieczka P.T.K.

Oddział warszawski Pol. Tow. Krajoznawczego organizuje w niedzielę, 3 lipca wycieczkę nad Bugo - Narew ze zwiedzeniem Zegrza, Jadwisina, Zegrzynka i Serocka. Zbiórka na dworcu Gdańskim przy kiosku „Ruch" o godz. 9 m. 15. Do przejścia 16 km. Powrót o godz. 19. Żywność na miejscu.

ABC sportowe

Z kim walczymy w Królewcu?

Reprezentacja Niemiec na mecz lekkoatletyczny z Polską

Na mecz międzypaństwowy z Polską w lekkiej atletyce w dn. 9 i 10 lipca w Królewcu, wyznaczona została następująca reprezentacja Niemiec:

100 m: Borchmeyer, Gremer.
200 m: Fischer, Gillmeister.
400 m: dr. Bues, Rinck.
800 m: Harbig, Mertens.
800 m: Harbig, Mertens.
1500 m: Mehlhose, Boetcher.
5000 m: Syring, Eberhardt.
10.000 m: Muschik, Gebhardt.
110 m przez płotki: Wegner, Glaw.
400 m przez płotki: Darr, Mayr.

Skok wdal: Assmus, Biebach.
Trójskok: Kotraschek, Wöllner.
Skok wzwyż: Häusler, Schrell.
Skok o tyczce: Hartmann, Heunzwick.
Oszczep: Büsse, Böder.
Dysk: Schoeder, Hillbrecht.
Kula: Wöllke, Cramer.
Młot: Lutz, Storch.
4x100 m: Borchmeyer, Gillmeister, Fischer, Grener.
4x400 m: dr. Bues, Finck, Boetcher, Sumser.

Jak widzimy reprezentacja nie jest najsilniejszą, jaką by obecnie Niemcy mogli wystawić, jednak przedstawia się bardzo groźnie.

Borchmeyer miał na 100 m. 10,6 Gremer 10,7, 200 m Fischer przebiegł w 21,8 sek.

Słabą pozycją Niemców jest 400 metrów (Rinck 48,7, natomiast na 800 metrów mieli oni: Harbig 1:52,3 i Mertens 1:54,9, zaś na 1500 m. Mehlhose osiągnął 3:57,6). W biegu na 5000 Syring znany z Warszawy, gdzie przegrał z Nojim miał 14:49, a Wiedeńczyk Muschik na 10.000 m. 32:11,2.

W biegu 110 m. przez płotki Glaw miał 15,1 a Wagner 15,2. Na 400 m. płotki Mayr osiągnął 54,6, a Mahr 55 sek.

W biegach więc nasi zawodnicy powtarzając swoje najlepsze wyniki tegoroczne mogą nawiązać wyrównaną walkę. Gorzej jest w skokach, gdzie jedynie w trójskoku możemy liczyć na zdobycie pierwszego miejsca, a w skoku o tyczce zadecydują silniejsze nerwy, no i... łut szczęścia.

Najgorzej sprawa przedstawia się w rzutach, gdzie Niemcy wystawiają swoich najlepszych miotaczy Schroedera, Wölkego i Lutza, tutaj niestety Polacy będą mieli bardzo mało do powiedzenia.

Wyścig kolarski do morza

Wasilewski prowadzi po 3 etapach

Trzeci etap wyścigu kolarskiego do morza prowadził z Gdyni do Chojnic.

Do mety pierwszy przybył Józef Kapiak, przebywając dystans 127 km w 4 godz. 25 min. 24 sek. 2) Kiełbasa w czasie 4:26:30, 3) Leskiewicz 4:26:30,2, 4) Wrzesiński 4:26:30,30,4, 5) Starzyński 4:26:31, 6) Kapiak M. 4:26.32, 7) Koper 4:29:55, 8) Rzeźniacki 4:34:00, 9) Bienko,

Bizon przybył na 18-ym miejscu, przyczym ostatnie 50 klm. jechał ze złamaną ramą, którą ściągnął sznurkiem.

Po trzech etapach klasyfikacja całego wyścigu przedstawia się następująco:

1) Wasilewski w ogólnym czasie 18:54:32, 2) Kapiak Józef, 3) Bieniek 4) Koper, 5) Kiełbasa, 6) Starzyński, 7) Leskiwicz, 8) Kudlak, 9) Zagórski, 10) Trzankowski.

Kto wejdzie do Ligi?

Najbliższe mecze ligowe

W najbliższą niedzielę, dnia 3 lipca rozpoczną się w Polsce rozgrywki o wejście do ligi.

W Lublinie miejscowa Unia spotka się z warszawską Legią, w Dąbrowie Górniczej R. K. S. Zagłębie gra z łódzkim Union — Touringiem.; w Toruniu — miejscowy Gryf walczy z Śląskiem ze Świętochłowic; w Stanisławowie — Revera spotka się z lwowskimi Czarnymi; w Wilnie Makabi miejscowa wylosowała za przeciwnika brzeską Pogoń; w Grodnie — WKS Grodno rozegra mecz z mistrzem Wołynia.

Równocześnie w tym samym dniu rozegrane zostaną następujące mecze ligowe:

W Warszawie — Polonia — Wisła; w Krakowie — Cracovia — Warszawianka, w Poznaniu — Warta — WKS Śmigły; w Łodzi — ŁKS — Ruch; w Chorzowie — AKS — Pogoń.

W tych spotkaniach ligowych dobra passa gospodarzy może zostać przerwana. Najwięcej szans na stratę punktów mają Polonia w Warszawie i ŁKS w Łodzi.

Typujemy na zwycięzców Wisłę, Cracovię, Wartę, Ruch i AKS, przy tym niespodziankę może sprawić Polonia.

W meczach o wejście do Ligi walczą aż trzy exligowe drużyny: Czarni, Legia i Śląsk, do tej stawki dojdzie jeszcze Dąb i prawdopodobnie Garbarnia.

Wrocław bije Warszawę 16:3

W czwartek rozegrany został w Katowicach mecz szczypiorniaka pomiędzy reprezentacją Wrocławia a drużyną, występującą pod nazwą reprezentacji Warszawy. Goście odnieśli drugie zwycięstwo nad nieoficjalną reprezentacją Polski w stosunku 16:3 (7:0).

Jacobs bije Marble

W półfinale gier pojedyńczych pań w turnieju wimbledońskim Jacobs pokonała Marble: 6:4 i 6:4. a Wills - Moody Sperling 12:10 i 6:4.



Uroczyste otwarcie nowej fabryki filmów i papierów fotograficznych

„J. Franaszek" S. A. w Warszawie

W dniu 28 bm. odbyła się inauguracja nowej placówki przemysłu foto-chemicznego. Powszechnie znana od przeszło stu lat fabryka obić papierowych i papierów kolorowych „J. Franaszek" S. A. otworzyła fabrykę filmów i papierów fotograficznych. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele rządu z pp. Vice-Premierem E. Kwiatkowskim, Ministrem Przemysłu i Handlu A. Romanem, z Vice-Ministrem A. Rosem i Dyrektorem W. Martinem na czele. Po przemówieniu powitalnym Pana Prezesa Jerzego Franaszka oraz Pana przedstawiciela robotników J. Wojciechowskiego, zabrał głos ponownie Pan Prezes J. Franaszek, charakteryzując rozwój nowej fabryki, uwzględniając inwestycje w ostatnich latach, zwłaszcza od roku 1918 do chwili obecnej. Na szczególne podkreślenie zasługuje budowa nowej fabryki materiałów foto - chemicznych. Pan Vice-Premier E. Kwiatkowski, składając podziękowanie w imieniu rządu za twórczy wysiłek firmy, zwrócił jednocześnie uwagę, iż gdyby w każdym przedsiębiorstwie polskim istniała ta atmosfera i inicjatywa nowych wartości gospodarczych, to wówczas niewątpliwie przemysł polski, jako całość zrealizowałby wkrótce zadania i obowiązki jakie na nim w chwili obecnej ciążą.

Po zwiedzeniu nowych instalacji fabrycznych działu „foto", będących na wysokim poziomie technicznym, nastąpiła dekoracja kilku pracowników firmy „J. Franaszek", pracujących ponad dwadzieścia lat w tej firmie.

Po przemówieniu Pana Ministra Przemysłu i Handlu A. Romana, Pan Vice-Premier E. Kwiatkowski dekorował dziewięciu robotników i jednego członka zarządu p. Dyr. Z. Pajewskiego Krzyżem Zasługi.

Dyr. Z. Pajewski w imieniu dekorowanych złożył przedstawicielom rządu serdeczne podziękowanie za to szczególne wyróżnienie.

Zarząd firmy „J. Franaszek" na cześć dekorowanych urządził skromne przyjęcie, które swoją obecnością zaszczycili obecni liczni goście z Panem Vice-Premierem E. Kwiatkowskim i Ministrem A. Romanem na czele.

W rozmowach towarzyskich w nadzwyczajnie serdecznym nastroju obecni wyrażali radość z powodu powstania nowej placówki polskiej przemysłu fotochemicznego, która umożliwi znaczne zmniejszenie importu w dziedzinie produkcji artykułów foto-chemicznych z zagranicy.

Dotychczasowa działalność firmy Franaszek daje gwarancję dostarczania pierwszorzędnych wyrobów również w zakresie nowo-rozpoczętej produkcji.

Unieruchomienie „Boruty" i zakładów Scheiblera

ŁÓDŹ, 30. 6. Ostatnio unieruchomione zostały dwa wielkie zakłady przemysłowe. Mianowicie, na czas urlopów robotniczych, na przeciąg dwóch tygodni, została zawieszona praca w zakładach Scheiblera i Grohmana w Łodzi, zaś w Zgierzu, na skutek ograniczenia produkcji i spadku zamówień, unieruchomiono na przeciąg 6 tygodni zakłady chemiczne „Boruta".

—×—

Poznań

TEATR POLSKI

Premiera komedii angielskiej Jerome „Miss Hobbs" z występem p. Jadwigi Zaklickiej.

KINA

ADRIA: „Siódme niebo".
APOLLO: „Kawiarnia na granicy".
CORSO: „Siostra Marta jest szpiegiem".
GLORIA: „Spotkali się w Paryżu".
GWIAZDA: „Mayerling"
METROPOLIS: „Mały czarodziej".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Ben-Hur".
SFINKS: „Róża".
SŁOŃCE: „Wesoły włóczęga".
ŚWIT: „O czym marzą kobiety"
TĘCZA - Łazarz: „Będziesz zawsze moją"
TĘCZA-Wilda: „Niewinnie się zaczęło".
WILSONA: „Zielony sygnał"

KRWAWA BÓJKA

Na zabawie w Wieńcu pod Mogilnem doszło do bójki, wywołanej przez 2 awanturników. Pobili oni b. ciężko gospodarza zabawy oraz 2 innych uczestników. W odwet goście poturbowali poważnie obu napastników. W czasie bójki padł strzał i 1 z awanturników został trafiony w głowę.

WYBÓR DZIEKANÓW

Ostatnio dokonano wyboru nowych dziekanów wydziału uniwersytetu poznańskiego na rok akademicki 1938/39. Dziekanem wydziału matematyczno-przyrodniczego wybrany został prof. Suszko, wydziału rolniczo - leśnego — prof. Terlikowski, prawno - ekonomicznego — prof. Winiarski, humanistycznego — prof. Kamiński i medycznego — prof. Dąbrowski.

PRZYRZECZENIE MAGISTRÓW

W małej auli Uniwersytetu Poznańskiego, złożyli ostatnio przyrzeczenie nowi magistrzy farmacji w obecności prof. dr. Gajewskiego, jako przedstawiciela rektora i prof. dr. Dobrowolskiego, dziekana. Przyrzeczenie złożyło 29 Polaków i 2 żydów.

ZABÓJSTWO NA ZABAWIE

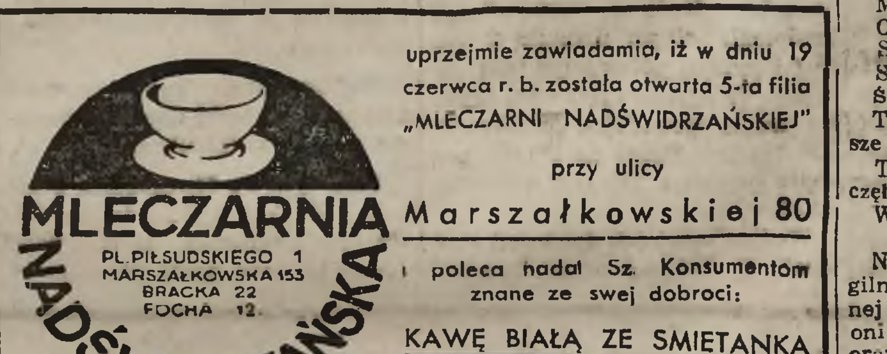
Na zabawie ochotn. straży pożarnej w miejscowości Przyciesie Stare w pow. kościańskim, doszło do krwawej bójki, w czasie której pobito gajowego Jana Marciniaka tak strasznie, że wkrótce zmarł. Marciniak otrzymał od jednego z gości zaproszenie, ażeby wypił z nim lemoniadę, gdy odmówił wówczas osobnik napadł na niego i zmasakrował w straszliwy sposób. Policja aresztowała 4 osoby.

Inowrocław przed Zlotem Gwiaździstym

U progu głównego sezonu czekają kuracjuszy inowrocławskich liczne imprezy. Dają one możność rozmaitej i godziwej rozrywki przede wszystkim tym, którzy nie przyjechali do Inowrocławia na leczenie, a jedynie lub głównie dla wypoczynku, gdyż Inowrocław jest nie tylko miejscowością leczniczą dla reumatyków, artretyków, chorób kobiecych, sercowych i t. p., ale posiada również wszelkie zalety miejsca wypoczynkowego. Dla tych osób nie zaleca się kuracji ryczałtowych, obejmujących całkowite leczenie kąpielami i różnorodnymi zabiegami przyrodoleczniczymi, oraz mieszkanie w jednym z licznych pensjonatów, a jedynie wynajęcie pokoju bez lub z utrzymaniem i poświęcenie się wywczasom.

Pobliskie miejscowości jak Kruszwica, Brzoza, Janikowo, Biskupin, Żnin zapraszają na ciekawe wycieczki. Liczne okoliczne jeziora i Noteć umożliwiają sport wędkarski i kajakowy. W samym Zdroju korzystać można z dobrego powietrza w dużym parku i przyległych do niego terenach, licznych ogrodach, Strzelnicy Bractwa Kurkowego i ze spacerów do pobliskiego Kościelca. Korty tenisowe i dancing pod gołym niebem, zapraszają młodszych. Wreszcie bardzo ulubionym zajęciem jest karmienie karpi w dużym stawie.

Coroczną wielką atrakcją na początku lipca są zawody lotnicze, szczególnie Zlot Gwiaździsty do Inowrocławia - Zdroju. W tym doku odbędzie się ten zlot w niedzielę dnia 10 lipca. Osobliwością tegorocznego zlotu jest udział dziennikarzy jako obserwatorów, co umożliwia specjalnie w tym kierunku ułożony regulamin. Maszyny biorące udział w zlocie lądują między godzi. 11.30 — 12-tą na lotnisku w Inowrocławiu. Od godz 12 — 12.30 przewidziane jest śniadanie dla załóg. Po czym następuje odprawa zawodników i przygotowania samolotów do lotu orientacyjnego, a następnie do lądowania w prostokącie. O godz. 17-tej odbędzie się zwiedzanie zdrojowiska i koncert. O godz. 20-tej wręczone zostaną nagrody, po czym przyjmie się lotników i zaproszonych gości kolacją w miejscowym kasynie garnizonowym. Dla lotników zapewnione są kwatery bezpłatne z dnia 10 na 11 lipca. Dla publiczności odbywać się będą loty pasażerskie w godz. południowych i popołudniowych. Przystępna cena 4.— zł. za lot umożliwia szerokie korzystanie z tej okazji.



Kiepura wystąpi w Operze warszawskiej

Do Warszawy przybywa Jan Kiepura, aby w dn. 6 lipca dać występ gościnny na scenie teatru Wielkiego. Artysta odtworzy partię Don Josego w operze „Carmen".

Pod energicznym kierunkiem dyrektora Adama Dołżyckiego uruchomiono nieczynny już zespół Opery Warszawskiej, który rozpoczął pełne próby.

Otwarcie Oddziału Chrześcijańskiej Placówki

W dniu 29 ub. m. Ks. Misjonarz z parafii Św. Krzyża dokonał uroczystości poświęcenia Oddziału Spółdzielni Stolarzy i Tapicerów „Spójnia Meblarzy" przy ul. Mazowieckiej 10 m. 3 (I piętro). Spółdzielnia Stolarzy i Tapicerów „Spójnia Meblarzy", której Centrala mieści się przy ul. Królewskiej 9. potrafiła sobie pozyskać najszersze warstwy Klijenteli, a dzięki fachowej i sumiennej obsłudze, rozwinęła się tak pomyślnie, że zaszła potrzeba otworzenia Oddziału przy ul. Mazowieckiej 10. Dążeniem kierownictwa i udziałowców Spółdzielni jest produkowanie mebli solidnej jakości przy cenach ściśle konkurencyjnych oraz zapewnienie P. T. Klijentom obsługi rzetelnej, fachowej i terminowej. Licznie przybyli na uroczystość poświęcenia Oddziału goście z wielkim uznaniem wyrażali się o wystawionych w salonach Oddziału kompletach mebli.

Kronika lwowska

DZIAŁO DLA PIECHOTY

W Łańcucie odbyło się posiedzenie komitetu FON, na którym postanowiono zakupić działo przeciwpancerne. Działo to zostanie wręczone miejscowemu pułkowi piechoty.

BURZE NISZCZĄ PLONY

Z Tarnopola donoszą: nad gromadą Skordyn pow. czortkowskiego przeszła gwałtowna burza gradowa, która zniszczyła plony rolne w 60 proc. na obszarze około 300 morgów. Szkody wynoszą około 25.000 zł.

SKAZANIE WYRODNEJ MATKI

Maria Szarmańska, pokojówka hotelowa, oskarżona o zabójstwo swego dziecka, została skazana na 4 lata więzienia.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK

Z Turki nad Stryjem donoszą. Fedio Makaryszyn lat 75 z Żukotyna który szedł z kosą, nagle zaatakowała krowa i przewróciła go. Upadek był tak fatalny, gdyż chłop upadł na kosę, przecinając sobie obie nogi powyżej kolan. W przeciągu godziny zmarł z upływu krwi.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA

W Samborze w urzędzie skarbowym dokonał w czasie urzędowania zamachu samobójczego 29-letni urzędnik wydz. egzekucyjnego Stanisław Kamiński, strzelając w serce.

OSKARŻENI O SZANTAŻ

W sprawie aresztowanego dr. Sargla i przodownika straży granicznej Konopackiego, oskarżonych o szantaż na jednym z kupców lwowskich, toczy się energiczne dochodzenie. Obecnie aresztowano szwagra dr. Sargla, kupca Baumwalda pod zarzutem fałszywych zeznań w sprawie dr. Sargla.

WYJAZD DZIECI NA KOLONIE

Z Przemyśla odjechało na kolonie Polskiego Związku Zachodniego w Rabce i na Śląsku 150 dzieci wiejskich z Małopolski wschodniej, zamieszkałych w okolicach szczególnie zagrożonych pod względem narodowym. W lipcu wyjedzie jeszcze 50 dzieci na takież kolonie na Pomorzu.

Stalin, Jeżow i Dymitrow honorowymi bezbożnikami

Związek wojujących bezbożników w Rosji sowieckiej postanowił zaproponować londyńskiemu kongresowi wolnomyślicieli, następujących dygnitarzy sowieckich na członków honorowych: Stalina, Jeżowa (szefa G. P. U.), Jarosławskiego (kierownika związku bezbożników wojujących), Dimitrowa (szefa Kominternu). W Moskwie żywią nadzieję, że odłam uczestników kongresu, nastawiony bardziej burżuazyjnie, nie sprzeciwi się tej propozycji, by nie narażać na szwank „prestiżu" całego tego przedsięwzięcia.

Nowowyświęceni kapłani diecezji przemyskiej

Dnia 26 b. m. z rąk JE. Ks. Biskupa dra Franciszka Bardy otrzymali święcenia kapłańskie następujący diakoni, wychowańcy Seminarium Duchownego w Przemyślu:

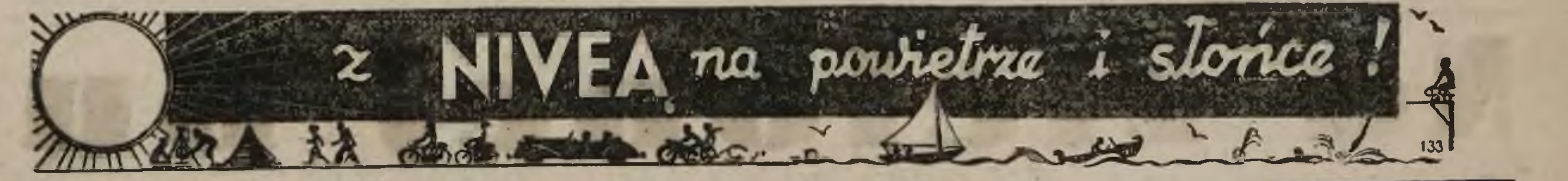
Albin Blajer, Józef Burda, Tadeusz Curzytek, Andrzej Czyż, Antoni Gancarz, Józef Guzik, Bronisław Jaklik, Stanisław Krypel, Józef Łach, Stanisław Łuksik, Jan Markiewicz, Antoni Pankiewicz, Julian Pleśniak, Jan Rojkowski, Józef Rożek, Mieczysław Rysz, Józef Snieżek, Władysław Świętnicki, Jan Wais, Franciszek Wołczański, Stanisław Wrażen, Kazimierz Filipiak z lwowskiej arch. ormiańskiej, Władysław Błądziński ze zgrom. księży michalitów, Józef Śmietana ze zgrom. księży saletynów.

KOLCE BEZ RÓŻ

ZEMSTA KURIERA

„Dobry Wieczór", „Kurier czerwony" z dn. 29 czerwca na pierwszej stronicy pod tytułem „Sen. Bartel w parlamencie" donosi że

„Prof. Bartel prowadził bardzo ożywione rozmowy zarówno z senatorami, jak i OSŁAMI". Jak się dowiadujemy jest to zemsta „Dobrego Wieczoru" za wybór przez Sejm marsz. Sławka.



Dokumenty mają głos

Rotarzyści młodszymi braćmi masonów

Rotary organizacją masońską i antynarodową

Jaka jest ideologia i jakie są istotne cele Rotary - Klubów? — to pytanie, na które chcemy odpowiedzieć naszym Czytelnikom. Pytanie to nie jest takie łatwe i proste, gdyż ze strony kół rotariańskich czynione są próby, mające na celu zamazanie rzeczywistości. Rotary starają się wmówić, że są instytucją katolicką i narodową, by pod tym płaszczykiem realizować swe istotne cele.

PRÓBA ZAMAZANIA

Taką próbą zamazania sytuacji jest deklaracja przyjęta na tegorocznym zjeździe Rotary - Klubów, która brzmi, jak następuje:

„Każdy Rotarianin polski pamięta: 1) że jest przede wszystkim Polakiem i interes Narodu Polskiego jest mu dobrem najwyższym i 2) że wierność swej religii jest jego obowiązkiem, 3) Zjazd jest przekonany, że idea Rotary w niczym nie stoi na przeszkodzie dwom pierwszym zasadom, natomiast uważa ją za znakomity środek, aby przez dobre współżycie z innymi narodami dać poznać wartości Narodu Polskiego i w ten sposób służyć mu na polu międzynarodowym. Wreszcie 4) zjazd oświadcza uroczyście, że Rotary nie ma nic wspólnego z masonerią; ani w swych dążeniach ani w swej działalności nie ma żadnych ukrytych celów i wobec tego nie uchyla się od żadnej publicznej kontroli".

Czy tak jest istotnie, czy rzeczywiście Rotary dba przede wszystkim o interes narodu polskiego i wierność religii uważa za swój obowiązek? Odpowiedź na te pytania postaramy się dać przy pomocy tekstów i dokumentów nie budzących wątpliwości.

O POKÓJ WSZECHŚWIATOWY

Oddajemy najpierw głos p. prezesowi, założycielowi Rotaru, który mówi:

„Nasz program wyklucza prawie zupełnie wszelkie credo, uwielbia aktywność, otwiera podwoje nasze protestantom, katolikom, żydom, chrześcijanom i budystom. Celem naszym jest popierać zgodę, dobrą wolę i pokój wszechświatowy."

Ze słów tych wynika wyraźnie, że Rotary jest organizacją międzywyznaniową.

MORALNOŚĆ BEZ RELIGII

Inny rotarianin, Herman Donts, pisze:

„Moralność rotariańska nie zna narodowości, ani religii i nie należy do żadnej partii."

A więc Rotary, który przede wszystkim ma na względzie interes narodu polskiego, posiada moralność nie uznającą narodowości, ani religii.

ROTARY A MASONERIA

Rotarzyści twierdzą, że nie mają żadnych związków z masonerią. Tymczasem wielka loża Hiszpanii ogłosiła 11 stycznia 1928 r. w biuletynie swoim następujący komunikat:

„Przedstawiciel masonerii, Caracas, otrzymał specjalne zaproszenie na zebranie Rotary Klubu 15 sierpnia roku zeszłego. M. J. P. Reys Zumeta przybył jako przedstawiciel Wielkiej Loży Stanów Zjednoczonych w Wenezueli. Członkowie Rotary Klubu otaczali p. Reys Zumeta szczególnymi względami, a Don Vincente Davila wyrażał mu swe specjalne uznanie. Owe uprzejmości ujęły bardzo wysoką izbę symboliczną Wenezueli.

Rotary Klub, instytucja założona od niedawna w Wenezueli, wypełniła już nie małą część swego szerokiego programu w dziedzinie działalności społecznej. Ale dopiero w ostatnich czasach regularna masoneria w Caracas otworzyła swe podwoje Vincentemu Davila, który wygłosił bardzo nieprzeciętną konferencję publiczną. Świetny przywódca Rotary Klubu wyróżnił nas, masonów, jako starszych braci rotarzystów, zapewniając zarazem, że między lożami masońskimi a rotaryzmem istnieją fundamentalne punkty styczne".

AMERYKAŃSKI ROTARY-KLUB, WIELKA LOŻA W WENEZUELI

A więc zjazd polskich Rotary-Klubów twierdzi, że Rotary nie ma nic wspólnego z masonerią, a przewódca rotarzystów w Wenezueli uważa masonów za swych starszych braci.

Walne zebranie międzynarodowej ligi wolnomularskiej w dniu 12 września 1931 r. postanowiło m. in. mieć swoich przedstawicieli na manifestacji (pacyfistycznej), którą winien zorganizować Rotary. Tak więc zjazd wolnomularski uważa za możliwe dawanie dyspozycji Rotary, a celem skontrolowania tych dyspozycji, posyła na te manifestacje swoich przedstawicieli.

WSPÓŁDZIAŁANIE Z CALESEM

Zjazd międzynarodowy Rotary wysłał swego czasu następującą depeszę do krwawego prezydenta Meksyku Calesa, prześladowcy religii chrześcijańskiej w Ameryce:

„Uważamy sobie za zaszczyt wysłać wam serdeczne pozdrowienia, pełne szacunku i zdecydowani jesteśmy współdziałać z waszym rządem całą naszą siłą."

Tak więc szanujący i nakazujący wierność swej religii Rotary Klub obiecuje współdziałanie „całą siłą" z krwawym prześladowaniem katolików w Meksyku.

KLUB I LOŻA

A wreszcie parę ogłoszeń z pisma angielskiego „The Rotarian":

„Chcesz ćwiczyć się w przemówieniach odpowiednich dla twego klubu lub loży? Przyjdź do naszej szkoły konferencyjnej".

Albo inne ogłoszenie:

„Nabyć tu można wszystkie akcesoria dla klubów i lóż".

Tak więc w ogłoszeniach umieszczonych w urzędowych organach Rotary Klubów, loże Rotary Klubów są postawione zupełnie na równi.

TRZY WNIOSKI

Sądzimy, że te dokumenty i fakty wymownie świadczą o tym:

1) że Rotary Kluby są organizacją międzynarodową;

2) że są organizacją antykatolicką;

3) że są narzędziem masonerii, z którą mają fundamentalne punkty styczne, a której członków uznają za swych starszych braci.

NUMER WCZORAJSZY NASZEGO PISMA, ZAWIERAJĄCY PIERWSZY ARTYKUŁ Z SERII ARTYKUŁÓW, OMAWIAJĄCYCH SPRAWĘ ROTARY CLUBÓW ZOSTAŁ ROZESŁANY DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW TEJ ORGANIZACJI W POLSCE.

Czy naprawdę czaszka gen. Sowińskiego?

Ks. Krygier kwestionuje prawdziwość odkrycia inż. Ossowieckiego

Ogromne poruszenie wywołało ostatnio odkrycie przez słynnego jasnowidza inż. Ossowieckiego czaszki gen. Sowińskiego.

Jak wiadomo, inż. Ossowiecki wskazał z pośród kilku czaszek wykopanych na Woli czaszkę gen. Sowińskiego.

Ciekawe oświetlenie tego interesującego zagadnienia przynosi wywiad ks. Krygiera, proboszcza kościółka na Woli, udzielony przedstawicielowi agencji „Kabel".

„Zgłosili się do mnie — mówi ks. Krygier p. p. — płk. Dunin-Wolski i Benzef, prosząc o zezwolenie na otwarcie grobu 15 poległych żołnierzy celem odszukania doczesnych szczątków bohatersko zmarłego gen. Sowińskiego. Nie wszystkim wiadomo, że gen. Sowiński jest, jakby to można powiedzieć — patronem Woli. Kult jego postaci posuwamy daleko i nawet w naszym skromnym kościółku posiadamy coś, co żywo przypomina miniaturowe muzeum pamiątek z roku 1931. Nie należy się więc dziwić, iż na otwarcie grobu zezwoliłem.

Okazało się, iż „naukowe" poszlaki, jakie dały impuls poszukiwaniom, oparte były na darze jasnowidzenia p. inż. Ossowieckiego, który twierdził, iż miał dokładną wizję bitwy i że może wskazać z całą dokładnością, gdzie znajduje się czaszka gen. Sowińskiego.

Zapóźno już było się cofać. Przystąpiono do pracy. Ludzie kopali równocześnie w dwóch miejscach. Jedno z nich — była to słynna mogiła „15 poległych żołnierzy", drugie — dowolnie wskazane przez inż. Ossowieckiego miejsce. Zbytecznym jest stwierdzić, że drugie poszukiwania nie dały żadnego rezultatu, gdyż kopacze natknęli się na grunt stały, od szeregu lat nie poruszany. Bomba pękła właśnie w miejscu powszechnie znanej mogiły. Wśród sterty czaszek, trzy czaszki leżały oddzielnie, a na jedną z nich wskazał jasnowidz, że właśnie ta, a nie inna należy do bohaterskiego generała.

Wiadomość o zmarłych 15 żołnierzach pochodziła z r. 1925, w którym to roku przedsiębiorca, p. Leśniewski miał znaleźć i zapakować w oddzielne skrzynie 15 czaszek. Jak się później okazało, w skrzyniach tych zamiast 15 znalazło się 28 czaszek, z czego p. Leśniewski mimo moich pytań nie mógł się należycie wytłumaczyć. Oprócz wspomnianych czaszek pochowane były tam 3 czaszki, które według archiwum kościoła należały: pierwsza — do miejscowego proboszcza, zmarłego na przełomie 18 i 19 wieku, dwie pozostałe do pp. Poraj - Biernackich, zgasłych w tymże czasie. Właśnie na czaszki te padł wybór inż. Ossowieckiego, który orzekł, że jedna z nich należy do gen. Sowińskiego.

Również w jaskrawej sprzeczności z prawdą stoją inne części rewelacji jasnowidza. Inż. Ossowiecki stwierdza na podstawie rzekomego objawienia, że gen. Sowiński padł między godz. 10 a 11 rano, dnia 6-go września 1831 r. Według raportów Paskiewicza jest niezbicie stwierdzone, że generał zginął po godz. 13-ej. Również przekształcone są, nakreślone ręką jasnowidza plany, w których widnieją aż dwa kościoły, nigdy na Woli nie istniejące, pomijając już całkowicie wadliwe naszkicowanie planów obronnych.

Mniejsza zresztą o to. Nie chodzi mi o sam fakt — ciągnie dalej ks. proboszcz Krygier — czy proroctwa jasnowidza są ścisłe, czy też nie. Mam na myśli zjawisko znacznie poważniejsze. Ktoś, kto potrafił dzięki pewnej reklamie zrobić się autorytetem mistycznym naszej ojczyzny, rzuca kilka na niczym nie opartych przypuszczeń, które z niezrozumiałym brakiem krytycyzmu przyjmowane są przez ludzi poważnych, traktowane na serio, dyskutowane i drukowane w całej prasie polskiej. Zjawisko to jest naprawdę niepokojące i pozwala ono wątpić o człowieku kulturalnym - cywilizowanego XX-go wieku.

Jeżeli inż. Ossowiecki się myli — kończy ks. Krygier — co jest więcej aniżeli prawdopodobne, podobne fantazje nie tylko nie stoją na poziomie, ale pozwalają snuć najbardziej pesymistyczne rozważania pod adresem tych ludzi, którzy słuchy takie rozprzestrzeniają.

Tak ocenia ks. Krygier odkrycie inż. Ossowieckiego. Podajemy opinię wybitnego i zasłużonego kapłana jako snop światła rzucony na doniosłą kwestię z innej strony, aniżeli oświetlano ją dotychczas.

Uchwały „Zarzewia" lwowskiego

Żądają porozumienia z młodym pokoleniem przeciwko „Szlakiem Zarzewia"

We Lwowie odbyło się pod przewodnictwem prezesa prof. E. Romera, zebranie lwowskiego skupienia „Zarzewia", przy udziale reprezentantów skupień stanisławowskiego i kołomyjskiego.

Na zebranie przybył z Warszawy min. Kożuchowski, który omówił zagadnienie gospodarczej przebudowy Polski.

Nad referatem powyższym wywiązała się obszerna i długa dyskusja.

W drugiej części zebrania przystąpiono do omówienia spraw organizacyjnych. Po długiej dyskusji uchwalono następujące rezolucje.

Nawiązując do rezolucji lwowskiej z 1 maja r. b. skupienie lwowskie Zarzewia stwierdza:

1) że ogłoszone w prasie rezolucje konferencji lubelskiej, zorganizowanej przez skupieni lubelskie Zarzewia nie są wyrazem myśli politycznej Zarzewia,

2) że skupienie lwowskie nie ma żadnej łączności z grupami Falangi, Jutra Pracy, których przedstawiciele brali udział w konferencji lubelskiej,

3) że członkowie skupienia lwowskiego uczestniczyli w konferencji lubelskiej w charakterze obserwatorów,

4) że pismo „Szlakiem Zarzewia" nie jest organem Zarzewia i używa bez upoważnienia historycznych emblematów Zarzewia i Polskich Drużyn Strzeleckich; stwierdza się równocześnie, że gdyby „Szlakiem Zarzewia" było zorganizowane jako pismo dyskusyjne, mogłoby spełnić pożyteczną rolę organizowania myśli politycznej w służbie idei koncentracji narodowej.

5) że Zarzewie zgodnie z rezolucjami z 1 maja b. r. popierając dążenia do koncentracji narodowej, uważa za konieczne porozumienie się z młodym pokoleniem.

Demarche stolicy apostolskiej

w sprawie bombardowania miast chińskich

RZYM, 1. 7. „Osservatore Romano" donosi, że stolica apostolska, kierując się wyłącznie uczuciem sprawiedliwości i chrześcijańskiego miłosierdzia, poleciła delegatowi apostolskiemu w Tokio mgr. Marello dokonać demarche u rządu cesarskiego.

Celem tej demarche było, aby w toku działań wojennych armia japońska unikała bombardowania chińskich miast otwartych. Minister spraw zagranicznych Ugaki w imieniu całego rządu zapewnił, iż zastosowane będą wszelkie środki, odpowiadające wymaganiom wojennym, aby zabezpieczyć los ludności cywilnej, nie biorącej udziału w walce.

1450 milion. dol. deficytu

WASZYNGTON, 1. 7. Departament Skarbu w ogłoszonym komunikacie stwierdził, że rok budżetowy, zakończony w dniu 30 czerwca, został zamknięty deficytem w wysokości 1450 mil. dolarów.

Nadzwyczajny Kongres Sjonistyczny

Egzekutywa Sjonistyczna czyni przygotowania do zwołania nadzwyczajnego Kongresu Sjonistycznego, który prawdopodobnie odbędzie się w październiku r. b. Kongres ma się odbyć w związku z oczekiwaną decyzją Anglii w sprawie Palestyny.

Inni piszą:

Sławek contra Miedziński

Wart Pac pałaca, a pałac Paca

(JK) „Głos Narodu" zamieszcza rozważania p. Adama Romera na temat ostatnich rozgrywek politycznych. „Głos Narodu pisze:

Wybór pułkownika Sławka marszałkiem Sejmu oznacza, jak już stwierdziliśmy klęskę O. Z. N. na arenie parlamentarnej, a przede wszystkim osobistą przegraną płk. Miedzińskiego. Niedawno jeszcze osoby „wtajemniczone" rzekomo w arkana kulis reżimowych zapewniały o wszechpotędze tej „szarej eminencji", kładącej jakoby przeciwników swoich kolejno na obie łopatki i pewnej decydującego głosu przy wyborach Prezydenta w roku 1940.

„Głos Narodu" ciągnie dalej:

Bez lewicy i prawicy b. B. B. W. R., bez żadnych dosłownie szans zjednania sobie społeczeństwa, bez możności — z powodu opinii — opierania się o żydów, obóz płk. Miedzińskiego doczekał się jeszcze porażki i rozbicia na terenie tego parlamentu, który, pozbawiony udziału opozycji, a więc przytłaczającej większości społeczeństwa, miał, w myśl jego twórców upozorować usankcjonowanie przez społeczeństwo rządów sanacyjnych.

A teraz o marsz. Sławku i jego wyborze:

To też i za skład parlamentu odpowiedzialną jest cała sanacja, a nie tylko ówczesny premier, któremu różne jej odłamy pilnie patrzały na palce przy układaniu list. Byłoby też mocno krzywdzącym twierdzenie, jakoby głosująca za Sławkiem większość podzielała jego polityczne poglądy. Panowie ci głosowali przede wszystkim przeciwko systemowi, którego duszą stał się p. Miedziński i którego celem stało się utrzymanie za wszelką cenę „linii podziału", upozorowanej fikcją „zjednoczenia" i teorią, że „naród rządzi" — głosowali przeważnie zwolennicy nowopowstałych (na gruncie sejmowym) partii, już przez samo swoje istnienie sprzecznych z apartyjnością płk. Sławka. Głosowały „mniejszości", wdzięczne za nie wyłączenie ich ongiś z organizacji B. B. W. R. i łaknące „zemsty". Głosowali konserwatyści, którym zależy przede wszystkim na uczynieniu z obecnego parlamentu narzędzia do walki z rządem i którym — może słusznie — wydaje się, że płk. Sławek, któremu nikt charakteru nie odmówi, na sponiewieranie „swojego" Sejmu nie pozwoli i znaną swoją energią zdoła uaktywnić nieśmiałe, jak dotąd, zapędy opozycyjne p. p. posłów. Sławek wierzy w możność utrzymania własnej konstrukcji parlamentaryzmu sanacyjnego i czy nie ulęknie się walki, w której ostateczne zwycięstwo nie byłoby już udziałem jednego odłamu sanacyjnego nad drugim, ale — całego społeczeństwa nad całością sanacji!? Wytrawny ten konspirator ma chyba swój własny plan działania; jaki... zobaczymy.

Społeczeństwo polskie ma równie negatywny pogląd na obydwu pokłóconych obecnie panów i jedno wyraża życzenie, aby obydwaj jak najprędzej udali się na dobrze zasłużony spoczynek.

Aniela Krysińska

Na zielonej Bukowinie

Bukowina jest naprawdę zielona. To byłoby może najwłaściwsze jej określenie. Bo przecież Bukowina, to ciemna, głęboka zieleń lasów porastających góry, to jaskrawy szmaragd łąk, to złotawo-zielone zagony doirzewającego owsa, to szaro - zielone zamyślenie małych strumyczków, szemrzących cicho między drzewami. Bukowina, zwłaszcza ta jej część „studencka", gdzie zdala od głównego skupiska domów ulokował się prowadzony przez SS. Zmartwychwstanki Dom Wypoczynkowy dla Akademiczek, to iście zielona, rozbrykana, beztroska i swoboda pełnego, niczem niezakłóconego odpoczynku.

TAJEMNICE ROZSZERZALNOŚCI

Na zboczu góry pośród łąk, przysiadł sobie studencki Dom Wypoczynkowy i stał się w okresie wakacyjnym ogniskiem młodego, beztroskiego humoru. Trudno stwierdzić, jak to się dzieje, ale jasne jego ściany przepojone są jakąś zaraźliwą słoneczną radością, która sprawia, że przebywające tu niezamożne studentki, powracają nie tylko wzmocnione na zdrowiu, ale i odrodzone duchowo.

A jak to znowu być może, żeby ściany te zdołały pomieścić co rok liczniejszy zastęp studencki, kiedy przecież zdawałoby się, że rozszerzać się nie mogą. Tę „tajemnicę rozszerzalności" i wiele, wiele innych, rozświetlić by chyba mogła tylko założycielka i kierowniczka tutejszych obozów wypoczynkowych, Siostra Emanuela Zmartwychwstanka. Kto chciałby zagadki te dokładnie rozpatrzyć, niech stara się ją poznać, a może wtedy tajemnica ta okaże się po prostu tajemnicą gorącego, kochającego młodzież serca.

6-cio letnie już dzieje obozów wypoczynkowych, związane są nierozerwalnie z osobą S. Emanueli. Od powstałego w 1932 r. obozu w Streszakowej, obejmującego 40 studentek z Warszawy, przez obozy w Kuźnicach i Wejherowie, aż do obecnego bukowińskiego, gdzie przesunęło się zeszłego roku 233 studentki z Warszawy, Krakowa, Lublina, Lwowa i Poznania, wiedzie męcząca, żmudna droga nieustannego poświęcenia przelicznych zabiegów i starań. To też gdy wysoka, ciemna postać Siostry ukaże się na korytarzu, wnet otacza ją roześmiany tłum studentek, pośród których podobno czuje się zawsze najlepiej.

W tej to swobodnej, koleżeńskiej atmosferze, rodzą się wspaniałe projekty dalekich wypraw, mozolnych i niebezpiecznych wspinaczek. Rezultaty ich czasem widzieć można coprawda w... ambulatorium, gdzie niezastąpiona koleżanka Wanda w wielkim białym doktorskim fartuchu, opatruje z miłym uśmiechem nadwyrężone nogi, niezmordowanie rozdaje rady i medykamenta. Ale to nic nie szkodzi. Nawet zalewając jodyną najgorsze obtarcia, nucą sobie cichutko uparte pacjentki popularną piosenkę.

„Jak dobrze nam zdobywać góry".

Podobno góry mają być martwe i nieme. Tak opowiadają nawet niektórzy naoczni świadkowie. Cóż jednak poradzić na to, że góry gadają, a nawet śpiewają przelicznymi strumyczkami i wodospadami.

MOWA PORANKU

Wystarczy wstać tylko rano i podejść do okna, aby usłyszeć niosący się po rosie srebrzysty, krystaliczny poszum, jakby słońce i łąki śmiały się zczegoś radośnie.

Nie sposób oprzeć się takiemu wołaniu. Trzeba szybko przetrzeć rozespane nieco oczy i choć na chwilę wybiec w góry. W dole góry spowinięte są jeszcze w leciuchną, białą mgiełkę, oświetloną z wierzchu słońcem, a w górze wznosi się głęboką kopułą przezroczysty jasny błękit, w którym dzwonią srebrzystą pieśnią skowronki. Tak góry śpiewają swoje „Ave Maria", tak mówi, śpiewa, pokrzykuje z radości świeży górski poranek.

Ale już czas wracać. Już słychać zdaleka dźwięk dzwonka, zwołującego na mszę św. Za chwilę skromne, bielone mury kapliczki Domu Wypoczynkowego, rozebrzmią jednolitym, mocnym chórem recytowanej mszy św. — „Introibo ad altare Dei, ad Deum qui laetificat iuventutem meam" (przystąpię do ołtarza Bożego do Boga, który rozwesela młodość moją). Tymi słowami, słowami radosnej nadziei przemawiają młodzi katolicy polscy do Boga, który „rozwesela ich młodość", który wesprze ich zawsze „gdy trapi ich nieprzyjaciel".

Najgłębsza wewnętrzna treść obozu jest oczywiście katolicka. Taki ton nadaje jego kierowniczka, taki też nastrój wprowadzają liczne przedstawicielki stowarzyszeń katolickich. Są tu i „Juventusiaczki" szukające podstaw wiary i światopoglądu w wiecznie młodych słowach Ewangelii, są i „Kamieniarki" usiłujące w swej Katolickiej Młodzieży Narodowej wychować pełnego, wszechstronnego człowieka myśli i czynu, umiejącego w każdej sytuacji zająć jedynie słuszne stanowisko Katolika i Polaka, są także i oddane kultowi Marii, życiu wewnętrznemu Sodaliski. Tu, gdzie spotykają się członkinie różnych ugrupowań, różnych środowisk akademickich, gdzie Lwów przyjaźni się z Warszawą, a Kraków konferuje z Lublinem, rodzą się liczne ciekawe dyskusje, powstają pomysły i projekty, rozwija się to, co zwykliśmy nazywać odrodzeniem katolicyzmu w Polsce, a co przyrównać można słusznie do świeżego, czystego górskiego poranka. Niedługo wszyscy rozjadą się do domów, ale z wspólnych rozmów zrodzi się, być może, poczucie mocnej jedności i wspólnoty ideowej, z gorących słów i myśli powstanie zwycięski młodzieńczy czyn.

O CZEM SZUMIAŁA BIAŁKA

Białka odgrywa w życiu obozu poważną rolę. Tu jest przecież jedyna plaża na szarych wygrzanych od słońca kamieniach, tu dobrze poszukawszy odpowiedniego miejsca użyć można nawet kąpieli. Ta mała, wesoła, pusta napozór rzeczka ma jakiś dziwny urok a może umie rzucać uroki. Jak stara wróżka cyganicha z pobliskiego cygańskiego koczowiska, gotowa godzinami opowiadać o tym co było, jest i będzie, ględzić, śpiewać i nudzić, tym się tylko od tamtej różniąc, że zawsze mówi prawdę. Tak wiele rzeczy zobaczyć można i usłyszeć w szumiącej po kamieniach Białce. — Oto ocieniona z przeciwnej strony porosłą świerkami górą, przypomina mroczne głębie widzianego niedawno Czarnego Stawu... to znów wśród szumu wody dolatuje jakby strzęp śpiewanej przed kilku dniami przy ognisku wesołej harcerskiej piosenki... a tam dalej woda tak szybko bieży pośród wielkich ciemnych kamieni, jakby przypomnieć chciała, że czas szybko leci i tak już niedługo powracać trzeba będzie do dusznego, szarego miasta. Ale dosyć! Ktoby tam słuchał takiej płochej, swawolnej rzeczki, jaką jest Białka. Przeszłość i przyszłość zapadła się bezpowrotnie w mroczny krąg niepamięci, pozostaje tylko jasne, rozsłonecznione, wszystko sobą przesłaniające teraz. Gdzieś z ukrytej za drzewami drogi dolatują słowa śpiewanej przez powracających wycieczkowiczów obozowej piosenki:

„Na zielonej Bukowinie
Gdzie studencki żyje lud
Życie nam beztrosko płynie
Nie zagląda w oczy głód".

Zona wygrana
na loterii

W miejscowości francuskiej Dijon obchodziło jedno z małżeństw swoje złote wesele, po szczęśliwym pięćdziesięcioletnim pożyciu. Wprawdzie szczęśliwi małżonkowie mieszkają stale w Anglii, na ten jednak uroczysty dzień przybyli do Dijon, gdzie zostało właśnie przed pięćdziesięciu laty zawarte ich małżeństwo.

Piękna młoda Francuska, Maria Bastide, miała ciężką młodość. Ojciec jej zginął w nieszczęśliwym wypadku, matka schorowana nie mogła pracować, młodziutka Maria od najmłodszych lat zarabiała na siebie i na matkę. Lecz o zarobek było coraz trudniej. Maria wpadła na niezwykły pomysł — urządziła loterię, mającą zasilić kasę jej matki, a jako główny fant wyznaczyła — sama siebie. Loteria cieszyła się niezwykłym powodzeniem. Żywy fant, w postaci pięknej Marii — wygrał ów Anglik, który w owym czasie bawił u swoich znajomych z wizytą w Dijon.

Wysoce dżentelmeński Anglik zrazu był skłonny zrezygnować z małżeństwa z panną, której wcale niewidział, a która w tak dziwny sposób została dobrowolnie wyznaczoną mu na małżonkę. Lecz Maria stała na stanowisku, że zobowiązania swego „loteryjnego" musi dotrzymać. Gdy się spotkali — dżentelmeński Anglik wiele się nie namyślał. Maria piękna, subtelna oraz posiadająca wielki urok z miejsca podbiła serce zimnego Anglika.

Jak szczęśliwie żyli, dowodem tego jest uroczystość złotego wesela. Całe miasto Dijon brało udział w tej uroczystości, tym więcej niezwykłej, że było ono następstwem „loteryjnego przypadku".

Widowiska w stolicy

Opera Ludowa

Kiedy w roku 1934 z inicjatywy obecnego dyrektora p. **St. Narocz - Nowickiego** powstał dziwny twór muzycznego teatru pod nazwą „Polskiej opery Ludowej", nikt nie przypuszczał, że nowa ta i wysoce pożyteczna placówka, rzucająca wzniosłe hasła krzewienia kultury muzycznej, w szczególności Polskiej, wśród najszerszych warstw społeczeństwa naszego, przez urządzanie koncertów i widowisk muzycznych na peryferiach m. st. Warszawy i prowincji, oraz stworzenia warsztatu pracy młodym, uzdolnionym i bezrobotnym artystom, nie mającym możności występowania na nielicznych scenach operowych w kraju — utrzyma się przez dłuższy okres czasu.

Tymczasem, po czteroletnich zmaganiach się z piętrzącymi z dnia na dzień trudnościami, (zwłaszcza natury finansowej), dzięki poparciu P. Prezydenta R. P., Ministerstwa Opieki Społecznej i potrosze... władz teatralnych, Opera Ludowa posiada dziś własną orkiestrę, amatorski chór, balet, stałego kapelmistrza oraz dysponuje licznymi solistami. Repertuar obejmuje szereg oper i baletów łatwo dostępnych dla przeciętnego słuchacza.

Ostatnio, z okazji „Święta Morza" wystawiono w „Teatrze na wyspie" w Łazienkach jednoaktową operę St. Moniuszki „Flis", oraz jako dodatek: „Wesele na wsi" z muzyką Stefaniego, „Bajkę" Moniuszki, i „Divertissement" tańców polskich, w niezłym układzie Z. Żadejki.

W charakterze solistów wystąpili pp.: **Irena Gierałtowiczówna** (Zosia), **St. Narocz - Nowicki** (Franek), **Mikołaj Winel** (Antoni), **Michał Zagraj** (Szóstak), **Józef Kalinowski** (Feliks) i **Cezary Kowalski** (Jakub).

Zwłaszcza ten ostatni, wykazał nie tylko dobrą technikę wokalną, lecz i dużo naturalnej swobody w grze i mimice.

Chór i orkiestra za mało dźwięczne i nota bene nie na poziomie.

Kapelmistrz p. S. Czosnowski musi koniecznie pomyśleć o estetyce ruchów rąk, oraz nie pozwolić zanadto huczeć perkusji (bęben, talerze), która w pewnych naprawdę ważnych momentach, zagłuszała nie tylko „drzewo", a co najważniejsze — kwartet smyczkowy.

Inscenizacja p. **St. Narocz - Nowickiego** poza małymi usterkami (zwłaszcza w scenach zbiorowych) — na ogół udana.

Mimo gorącej sympatii, jaką obdarzamy tę pożyteczną placówkę, pozwolimy sobie zauważyć pod adresem Dyrekcji, by w przyszłości zwróciła większą uwagę na **poziom artystyczny** widowisk, gdyż ostatnie wystawienie „Flisa" pozostawiało pod tym względem dużo do życzenia.

B. Lewandowski

Pomnik zwycięstwa Italii



Wiceminister Teruzzi dokonał inauguracji nad jeziorem Tana w Abisynii monumentalnego pomnika, ku uczczeniu zwycięstwa Włoch nad Etiopią.

Na zdjęciu — moment odprawiania Mszy św. u stóp odsłoniętego pomnika. Na pomniku: rzeźba — symbol Abisynii — lew Judy — przeszyty sztyletem.

ARMIN O. HUBER — 57)

LUDZIE I ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu

Kościesza przy pomocy robotników, którzy porwani jego odwagą stanęli obok niego do niebezpiecznej pracy, ratuje tamę. Nazajutrz zjawia się na brzegu Loni Jansen. Kościesza zaprasza ją na kolację.

Robiła wrażenie bardzo poważnej, niemal przygnębionej. Zdawało mu się, że zgadł przyczynę takiego stanu — z pewnością Old Bill posłał ją na przeszpiegi i właśnie to zadanie sprawiało jej wielką przykrość.

Kościesza dokładał wszelkich starań, by zachować nieprzymuszoną swobodę: opisał zajmująco wypadki, towarzyszące powodzi, skreślił barwny obraz zmagania się garstki ludzi z rozszalałym żywiołem.

Słuchała w milczeniu i tylko od czasu do czasu obrzucała go szczególnym spojrzeniem. Wreszcie powiedziała:

— Rozumiem ludzi pańskiego pokroju, panie Kościesza. Takie natury czują się dobrze jedynie wtedy, gdy mają do wykonania wielkie, niecodzienne zadania, połączone z twardą, niebezpieczną walką. Z pana byłby na pewno doskonały badacz i podróżnik. W celach naukowych, oczywiście. Jestem przekonana, że pan obchodziłby się przyzwoicie z krajowcami, z tak zwanymi „dzikusami". Szkoda, że pańskie upodobania idą właśnie w kierunku budowy maszyn...

— Przepraszam, panno Jansen — sprostował, — występuję obecnie jako inżynier dróg wodnych.

— Dla mnie zapory wodne i mosty są również maszynami — odparła poważnie. — Ale nie mówmy o tym, bo w tych sprawach nigdy nie dojdziemy do porozumienia.

— Dlaczego? — zapytał z uśmiechem i spojrzał badawczo na dziewczynę.

— Dlatego... dlatego, że zielony kolor nie może się pogodzić z czerwonym.

— O, nie, panno Jansen! Czerwony ostrzega przed niebezpieczeństwem, a zielony wskazuje, że droga jest wolna. Doskonale się zgadzają, tylko ludzie patrzą na wiele zjawisk zbyt jednostronnie. Do wszystkiego jest jeden klucz i nawet tacy przeciwnicy, jak my oboje, możemy przy odrobinie dobrych chęci znaleźć coś wspólnego. A z tego też może być pożytek.

Loni Jansen westchnęła.

— Pożytek... — powtórzyła przeciągle. — Wciąż w panu przemawia inżynier, szukający we wszystkim pożytku... Pan patrzy na piękny wodospad i oblicza, ile to może dać sił końskich. Fiord jest dla pana projektem portu. Ląd przedzielony wodą, kojarzy się w pańskim umyśle z mostem. Widok lasu nasuwa panu rozważania o tartaku. Jednym słowem — inżynier z powołania, inżynier w każdym calu. Rozkopać góry, zorać ziemię, przetrzebić lasy, uregulować rzeki, krótko mówiąc zmienić naturalne oblicze przyrody. Indianie żyją przeważnie w pogaństwie, choć duchem i czynami są bliżsi prawdom ewangelicznym niż większość chrześcijan, a pan ich też chce przekabacić na swoją modłę niosąc cywilizację... tak zwaną cywilizację, bo tylko zewnętrzną, ale nie zwraca pan uwagi na to, że dla nich jest to równoznaczne z całkowitym zdeprawowaniem.

Kościesza słuchał z lekkim zdziwieniem. Nie dostrzegł w dziewczynie cienia wyniosłości — była bardzo miła i prosta. Nie przyszłoby mu nigdy na myśl podejrzewać ją o ukryte zamiary, i gdyby nie podsłuchana rozmowa, nie uwierzyłby, że jest do tego zdolna. Więc była w najwyższym stopniu wyrafinowana i przebiegła, albo...

Tego drugiego przpuszczenia nawet w myśli nie ubrał w słowa.

Czy rzeczywiście uznawał i liczył się tylko z tym, z czego można było wyciągnąć jakąkolwiek korzyść?.. Mniejsza z tym czy osobistą, czy ogólną — jej słowa sprawiły mu przykrość, a gdy pomyślał, że jednak w nich jest sporo słuszności, uczuł się nawet urażonym.

— Można pomyśleć, że pana razi wszystko, co jest naturalne — podjęła Loni Jansen. — Czy pan jest taki sam w stosunku do ludzi? Ciekawam, co by pan zrobił, gdyby spotkał kobietę, która by się panu spodobała?

Był już rozgoryczony, więc odpowiedział szorstko:

— Przekonałbym się przede wszystkim, czy ta kobieta jest szczera. Gdyby się okazało, że nie udaje i jest rzeczywiście szczera, to byłbym bardzo zadowolony, ponieważ mógłbym liczyć na jej pomoc w swoich sprawach.

Uniosła brwi.

— Więc widzi pan — wtrąciła z uśmiechem — znów ten sam pogląd: ocena ludzi pod względem przydatności...

— Ach, mój Boże! — przerwał trochę rozgniewany. — To już jest podstęp, panno Jansen! Pani mnie łapie za słowa.

Zdawało się, że puściła mimo uszu tę odpowiedź.

— Czy pan mnie też uważa za nieszczerą? — zapytała nagle.

Stracił cierpliwość, tak dalece uważał to pytanie za szczyt bezczelności.

— Panią?... — powtórzył. — Tak!

— Dlaczego?

Miał wrażenie, że nie była bardzo ciekawa, jak on uzasadni swoje twierdzenie, w każdym razie wykazała wyjątkowe samoopanowanie.

— Bo tak jest, panno Jansen! — odparł podrażniony.

— Odpwiedź dziwna i niezrozumiała, panie Kościesza...

Siedzieli jeszcze przy stole.

Kościesza wstał i zaczął się przechadzać z kąta w kąt. Założył ręce w tył, ciągle poruszał palcami jak stary, rozgniewany profesor.

Przyglądała mu się z ledwo dostrzegalnym uśmiechem. Nie widział jej, lecz czuł, że nań patrzy z wyrazem „bezwstydnej wyniosłości". To go zupełnie wytrąciło z równowagi. Zatrzymał się przed dziewczyną i powiedział głosem drżącym ze wzburzenia:

D. c. n.

Niezwykłe zjawisko w Chustkach
zostało wyjaśnione

Sandomierska Kuria Diecezjalna podaje do wiadomości:

„Wobec ogromnego poruszenia, jakie wzbudziło wśród okolicznej ludności niewyjaśnione zjawisko zaczerwienienia części twarzy figury Matki Boskiej, znajdującej się we wsi Chustki, powiatu koneckiego, na prośbę Sandomierskiej Kurii Diecezjalnej Państwowy Zakład Higieny w Warszawie dokonał analizy chemicznej i spektotroskopowej zaczerwienionych cząstek piaskowca na obecność krwi. Krwi w badanym materiale nie stwierdził. Stwierdzono natomiast zabarwienie barwikiem anilinowym. Zabarwienie to pochodzi prawdopodobnie z papierowych kwiatków rozmokłych na deszczu, ludność bowiem wsi wielu miast naszych ma pobożny zwyczaj wieńczyć w miesiącu maju figury Matki Bożej żywymi i sztucznymi kwiatami".

Antysemityzm w... Meksyku
Robotnicy domagają się
usunięcia żydów z kraju

BUENOS AIRES, 1. 7. Donoszą z Meksyku, że rozwijający się tam antysemityzm doszedł do punktu kulminacyjnego w chwili, kiedy Meksykańska Konfederacja Pracy zażądała deportowania wszystkich żydów, będących właścicielami małych zakładów przemysłowych sztucznego jedwabiu.

Kierownicy zrzeszeń zażądali od wydziału imigracyjnego przy Min. Spraw Wewn., by zastosował do żydów art. 33 konstytucji, który przewiduje deportowanie z granic państwa niepożądanych elementów.

Meksykańska Konfederacja Pracy stwierdza, że większość z ogólnej ilości 15.000 żydów, zamieszkujących obecnie w Meksyku, przybyła do kraju z fałszywymi obietnicami poświęcenia się pracy na roli.

Następnie zaś przeistoczyła się w kupców, bankierów, właścicieli fabryk i t. d.

Ciągnienie
dolarówki

W piątek wylosowano następujące dolarówki:

12.000 dol. na Nr. 2999.

Po 3.000 dol. na Nr.. Nr. 546632 49323.

Po 1.000 dol. na Nr. Nr. 1411669 389342, 947117 1030124 1073434 861077, 153945

Po 500 dol. na Nr. Nr.: 1244794 1124351 1303261 1426376 1183027 754576 874058 870023 108731 1293135

Pod ziemią od 10 dni
Strajk okupacyjny na kopalni „Viktoria"

SOSNOWIEC, 1.7. Minęło 10 dni od rozpoczęcia strajku okupacyjnego na kopalni „Victoria". Strajkujący, których jest 370 robotników i urzędników, przebywają w podziemnym korytarzu na 140 m. w głąb.

Ostatnio w Warszawie odbyła się w tej sprawie konferencja przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwa Opieki. W poniedziałek przedstawiciele wymienionych ministerstw przyjadą na miejsce strajku, celem odbycia kolejnej konferencji z delegatami konwencji węglowej, strajkującymi i delegatami związków zawodowych.

Konwencja węglowa wyraźnie gra na zwłokę, licząc na wyczerpanie robotników, którzy przebywają w mokrych podziemnych korytarzach, słabnąc z godziny na godzinę. Żony i matki strajkujących chciały dostać się w podziemia, by kontynuować strajk na miejsce swych wyczerpanych mężów i synów. Dopiero na skutek perswazji delegata strajkujących, p. Sieradzkiego, opuściły teren kopalni, zapowiadając, że powrócą tu, o ile rokowania nie przyniosą skutków. Strajkujący zamierzają w najbliższych godzinach podjąć strajk głodowy.

Wiadomość, że konferencja z przedstawicielami konwencji odbędzie się dopiero w przyszłym tygodniu wywarła na robotnikach przygnębiające wrażenie. Przed kopalnią znów zgromadziły się kobiety i dzieci, które chciały zlinczować inspektora pracy inż. Rosena. Jedynie energiczna interwencja p. Sieradzkiego zapobiegła rozruchom. Robotnicy przystępują do strajku głodowego.

Wychowania narodowo-katolickiego
żąda zjazd nauczycielstwa

We Lwowie obradował walny zjazd delegatów Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa szkół powszechnych z udziałem delegata ministerialnego, p. Rogowicza, kuratora szkolnego lwowskiego Kupczyńskiego, delegata arcyb. Twardowskiego i t. d.

Zjazd domaga się przystąpienia do rewizji programów nauki w szkołach polskich celem nadania im kierunku wychowania narodowo-katolickiego. Zjazd domagał się dalej zapewnienia nauczycielowi spokoju w pracy i niezależności w wykonywaniu obowiązków.

WIADOMOŚCI Z TORU

Zapisy na sobotę

GON. 1. Płoty. Nagr. 2000 zł. dla 3 l. koni. Dyst. 2400 m: Doża, Potok Jenny, Adua, Przebój II, Jill.

GON. 2. Nagr. 2000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 1300 m. Dzwon II Nizza, Ingola, Bryza

GON. 3. Nagr. 1400 zł. dla 3 l. i st, og, i kl. Dyst 2100 m: Nitrat, Humor, Firmament, Azrael, Addis Abeba, Sessi, Graf, Arizona.

GON. 4. Nagr. 2200 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst, 2800 m: Kubań, Prokne, Canzona, Bobrujsk, Liktor, Libretto.

GON. 5. Nagr. 2400 zł. dla 3 l. i st. klaczy. Dyst. 1600 m: Nola Brezaida, Run II, Nizza, Centyfolia, Ingola, Kabina, Izba.

GON. 6. Nagr. Kozienic im. Min. Rolnictwa i Reform Rolnych. Nagr 15.000 zł dla 3 l, i st. og. i kl. Dyst. 2100 m: Pędziwiatr II, Kanclerz, Sart, Kanguru, Escorial.

GON. 7. Nagr. 2400 zł. Handicap. dla 4 l. i st. og. i kl, Dyst, 1600 m: Tanew kg 54, Kabina 57,5. Harmattan 58, Irresistible 56, Kryniczanka 59, Raguza 53,

GON. 8. Nagr. 2000 zł. dla 3 i l. i st. og. i kl. Dyst, 2100 m: Estramadura II, Bobrujsk, Demagogia, Mister Braun, Mariasz, Rewers, Jalousie, Brangwy, Holmes, Derwisz III

GON, 9. Nagr. 1600 zł. dla 3 l. og. i kl, Dyst. 2200 m: Brezeida Ogham Katorżnik, Lolita, Klucznik, Ferdynand, Sęp Aigokeros, Brysk, Gontyna, Jolie.

GON. 10. Nagr. 1400 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 2100 m: Beduinka Lift Gaunt, Lir II. Dora, Ignis, Wardar, Szlem,

NASZE TYPY:

Gon. 1. Przebój II, Jill.
Gon. 2. Dzwon II, Bryza.
Gon. 3. Nitrat. Addis Abeba.
Gon. 4. Prokne, Libretto
Gon. 5. Nola, Izba.
Gon. 6. Kanclerz. Sart.
Gon. 7. Kabina, Irresistible,
Gon. 8. Derwisz III, Mr. Braun.
Gon. 9. Klucznik, Brysk.
Gon. 10. Wardar, Ignis.

RADIO

SOBOTA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik. 7.15 Koncert poranny

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 Słuchowisko: „Poznali się na tarbowanych lisach" 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Miniatury kwartetowe 16.45 Kultura uśmiechu w Polsce. 17.00 Muzyka taneczna 18.00 Nasz program 18.10 Koncert solistów 18.45 Fragment z „Pana Tadeusza" A Mickiewicza 19.00 Recital śpiewaczy Witolda Myszkowskiego 19.20 Pogadanka. 19.30 „Z pieśnią i tańcem przez Śląsk 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik 20.55 Pogadanka. 21.00 Audycja dla wsi 21.10 Muzyka taneczna. 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Godzina niespodzianek. 23.00 Ostatnie wiadomości

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

18.10 Koncert solistów.
18.45 Recytacja z „Pana Tadeusza" A. Mickiewicza.
19.30 Z pieśnią i tańcem przez Śląsk.
20.00 Audycja dla Polaków za granicą.
22.00 Godzina niespodzianek.

WARSZAWA II

13.00 Nastrojowe piosenki i melodie (płyty) 14.00 Parę informacji 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy. 15.00 Wiadomości sportowe 15.05 Zespół salonowy

17.00 „Lato w mieście" 17.15 Festiwal muzyczny na dziedzińcu Zamku Wawelskiego w Krakowie Koncert symfoniczny 18.05 Muzyka lekka

22.00 Recital śpiewaczy Michała Zabejdy-Sumickiego. 22.20 Muzyka taneczna.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Dziennik. 0.10 Omówienie programu na tydzień przyszły. 0.15 Pieśni ziemi krakowskiej. 0.50 Z dziejów polskiego sportu. 1.00 Siostry Burskie śpiewają. 1.30 „Kajakiem po Wilii i Niemnie" 2.00 Pogodna muzyka polska. 2.52 Program

NIEDZIELA

7.15 Pieśń religijna. 7.20 Tańce i pieśni kaszubskie. 8.00 Dziennik. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Transmisja nabożeństwa ze Swarzewa. 11.45 Przegląd kulturalny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Serenady". 13.00 „Miłość i przyjaźń w życiu Szekspira". 13.15 Muzyka obiadowa. 14.45 „Jazda po mieście". 15.00 Audycja dla wsi. 16.20 Komedia Aleksandra Fredry. 17.20 Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego. 18.00 „Kochajmy się" — koncert rozrywkowy. 19.30 Tygodnik dźwiękowy. 19.50 Pogadanka. 20.00 Program. 20.05 Fragmenty mało znanych oper. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik. 21.00 „Ta — joj" — wesoła audycja. 21.40 Wiadomości sportowe. 22.10 „W letni wieczór" — audycja muzyczna.

NAJLEPSZE AUDYCJE:

9.15 Transmisja nabożeństwa ze Swarzewa.
13.00 „Miłość i przyjaźń w życiu Szekspira". — Szkic literacki.
13.15 Muzyka obiadowa.
16.20 „Mąż i żona" — komedia Fredry.
17.20 Recital fortepianowy J. Turczyńskiego.
18.00 „Kochajmy się" — koncert rozrywkowy.
21.00 „Ta — joj".

WARSZAWA II

15.00 Najpiękniejsze piosenki z zapomnianych filmów płyty). 16.00 Felieton. 16.10 Kwartet Schramla Wiktora Osieckiego. 16.45 Program. 22.00 Piosenki o kwiatach Roberta Stolza. 22.20 Muzyka lekka.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Dziennik. 0.15 Co słychać w sporcie polskim. 0.15 Tańce i pieśni kaszubskie. 1.00 Chwilka dla dzieci. 1.20 Polskie melodie na altówce. 1.50 Gawęda ze słuchaczami. 2.00 Polska muzyka lekka. 2.50 Program.

LUBLIN

NOWA SZKOŁA

(JK) We wsi Domaszewicze, odbyło się poświęcenie nowowybudowanej szkoły powszechnej. Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz Łukaszewski.

POWIESIŁ SIĘ W ARESZCIE

(JK) W celi lubelskiego miejskiego aresztu powiesił się na szpagacie więzień, Władysław Staroń, skazany na 14 dni aresztu przez Starostwo grodzkie.

OTWARCIE SZKOŁY PILOTÓW

(JK) W obecności gen. Berbeckiego odbyła się pod Lublinem w Świdniku podniosła uroczystość otwarcia nowej szkoły pilotów, ufundowanej wysiłkiem finansowym pracowników Komunalnych Kas Oszczędności.

Na uroczystościach był również mjr. Skarżyński.

ZAMKNIĘCIE IX ZJAZDU HIGIENISTÓW W LUBLINIE

(JK) Odbyło się w Lublinie uroczyste zamknięcie obrad IX Zjazdu Higienistów, które trwały trzy dni: 28, 29 i 30 czerwca. Zjazd połączył się z jubileuszem 40-lecia istnienia Towarzystwa Higienicznego.

60 DOMÓW Z DYMEM

(JK) We wsi Puznówka (pow. garwoliński) prawdopodobnie od porzuconego niedopałka papierosa w stodole jednego z gospodarzy wybuchł pożar. Ogień przeniósł się szybko na szereg sąsiednich gospodarstw i w ciągu niespełna godziny strawił doszczętnie 60 domów — z tego 29 stodół.

Straty wynoszą 150.000 zł.

W czasie akcji ratunkowej zostały ciężko poparzone trzy osoby.

Na miejscu zorganizowano Komitet pomocy pogorzelcom.

W SZALE ZAZDROŚCI USIŁOWAŁ WYMORDOWAĆ RODZINĘ

(JK) Edward Tarłowski, rzeźnik, posiadający sklep w Lublinie, podejrzewając żonę swą o zdradę, udał się do niej do Głuska, gdzie była u swych rodziców, Postępskich i po ostrej wymianie słów, wyciągnął rewolwer i strzelił.

Przerażona kobieta zemdlała, widząc rewolwer w ręku męża i to ją uratowało, gdyż Tarłowski sądził, że zabił ją.

Oszalały człowiek nie poprzestając na tym, oddał kilka strzałów do teściów, raniąc oboje w ręce, po czym strzelił sobie w skroń. Po przewiezieniu do szpitala w Lublinie zmarł.

KRAKÓW

URZĘDNICY DLA WOJSKA

W Krakowie odbyła się uroczystość wręczenia krakowskiemu batalionowi łączności dwóch wozów technicznych z kompletnym sprzętem ufundowanych przez pracowników krakowskiej Elektrowni Miejskiej. Aktu poświęcenia ofiarowanego sprzętu dokonał ks. kapelan Marski. Aktu wręczenia sprzętu, poprzedzonego przemówieniem dokonał dyrektor elektrowni miejskiej inż. Dubeltowicz. Uroczystość zakończyła się defiladą oddziałów wojskowych.

WOŁYNIANKI W KRAKOWIE

W Krakowie bawi pięćsetosobowa wycieczka wołynianek, członkiń organizacji Kół Gospodyń Wiejskich. Wycieczka zwiedza Małopolskę i Śląsk. Po zwiedzeniu zabytków Krakowa wycieczka uda się do Częstochowy.

PROF. BURCKHARDT W KRAKOWIE

W czwartek bawił w Krakowie wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, prof. Burckhardt z małżonką. Dostojnikowi towarzyszył z ramienia Komisariatu Rządu w Gdańsku radca Perkowski.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU

W poniedziałek przystąpiło do pracy po kilkunastodniowym strajku, 700 robotników, zatrudnionych przy budowie drogi publicznej w Zakopanem.

Ze Śląska

Oddział „A B C" w Katowicach, ul. Starowiejska 3.

Kino i fabryka w płomieniach
Dwa groźne pożary na Śląsku

W środę wieczorem wybuchł groźny pożar w fabryce papy Koszyckiego i Libera w Nowym Bieruniu (Warszawska 8). W ogniu stanęła hala wyrobów papy białej, ogień przerzucił się na sąsiadującą z jednej strony halę przetapiania asfaltu i z drugiej strony na halę pakowni.

Zaalarmowano straże pożarne z Bierunia, z Katowic, Mysłowic, Babic, Oświęcimia, Chełmu i Chełmku oraz Bierunia Starego, których energiczna akcja ratunkowa trwająca do czwartku rana ochroniła od pożaru dalsze obiekty.

Ogień strawił doszczętnie trzy hale wraz z maszynami i zapasami surowca oraz gotowych towarów. Przypuszczalnie pożar powstał skutkiem wadliwego paleniska pod wanną do przetapiania asfaltu w hali papy białej. Szkoda przekracza 50.000 zł.

Również w środę wieczorem w czasie seansu w kinie „Kasyno" w Lipinach Śl. przy ul. Marsz. Piłsudskiego, z nieustalonych dotąd przyczyn zapalił się na aparacie projekcyjnym w kabinie operatorskiej wyświetlany film.

Operator filmowy, Hieronim Barański z Lipin Śl. (Bytomska 37), stanął w płomieniach oszalały pod wpływem bólu wybiegł na ulicę. Przechodzący w tym czasie koło kina strażak z miejscowej ochotniczej straży pożarnej, Paweł Hanzlik z Lipin Śl. na widok płonącego człowieka wezwał przechodniów do udzielenia mu ratunku, sam zaś rzucił się do płonącej kabiny, dla opanowania ognia.

Kiedy Hanzlik otworzył drzwi, skutkiem napływu powietrza do kabiny, nastąpił formalny wybuch rolek filmowych i płomienie buchnęły do drzwi, obejmując śpieszącego z ratunkiem strażaka.

Pożar ugasiła miejscowa straż pożarna. Spłonęły zupełnie dwa filmy, składające się na program kina, oraz poważnie uszkodzony został aparat projekcyjny. Operator doznał oparzeń III stopnia i stan jego jest bardzo groźny. Hanzlik doznał poparzeń II stopnia. Szkody z tytułu uszkodzenia aparatu przenosi 7.000 zł. Wartość spalonych filmów nie jest dotąd ustalona.

Nasilenie
pryszczycy

Zaraza pryszczycy, która pojawiła się na terenie pow. Rybnickiego w ostatnim czasie wykazuje dalsze gwałtowne nasilenie. Nowe wypadki pryszczycy zanotowano w miejscowościach: Gorzyce, Raszczyce, Skrzyszowice, Pokoszycach, Lubomii i Gaszowicach. Na skutek zastosowania środków zapobiegawczych, częściowo udało się złagodzić objawy zarazy. Ogółem w całym powiecie na 115 gmin pryszczycą jest objętych 56 miejscowości. Na polecenie lekarza weterynarii zabito 23 sztuki bydła i 15 świń. 30 sztuk bydła zginęło w prywatnych oborach. Obecnie jest jeszcze zarażonych 33 miejscowości.

———xxx———

Tajemnicza zbrodnia
Wymordowano całą rodzinę
a zwłoki ofiar zakopano

SŁONIM, 1. 7. W dn. 14 b. m. w niewiadomych okolicznościach zginęli gajowy lasów państwowych 40-letni Jan Siwy, jego żona — la 35, i dzieci 7-letni Witold i 5-letnia Halina zam. w gajówce Szafarnia, gm. Kozłowieckie, pow. słonimskiego. Wszczęte dochodzenie doprowadziło do ujawnienia zwłok zaginionych. Były one zakopane na znacznej głębokości w komórce, przylegającej do mieszkania zamordowanych. W związku z tym aresztowana została jedna osoba. Śledztwo prowadzą miejscowe władze policyjne.

Straszna zbrodnia pod Skierniewicami
Wymordowali własną rodzinę

W odległości 30 km od Skierniewic dzisiejszej nocy odbyła się krwawa tragedia. Małżonkowie Niczkowscy, korzystając z tego, że domownicy spali, wymordowali siekierami kolejno staruszkę matkę, dwie siostry Niczkowskiej oraz bawiącą u nich na letnisku kuzynkę, poczem podpaliwszy dom zamierzali zbiec. Potwornych morderców policja z trudem wyrwała z rąk rozszalałego tłumu, który chciał dokonać na nich samosądu. Pożar, zagrażający całej wsi, zdołano ugasić. Powody strasznego morderstwa dotychczas nie są znane.

Myszy zjadły majątek
ukryty pod podłogą

GDYNIA, 1.7. Do Banku Ludowego w Śliwicach, pow. tucholskiego, zgłosił się zrozpaczony rolnik, Stefan Góralczyk, ze wsi Zazdrość, prosząc o wymianę całkowicie zniszczonych trzech banknotów 500-złotowych i siedmiu 100-złotowych.

Jak się okazało Góralczyk pieniądze te, otrzymane jako premię asekuracyjną za spalenie się stogu i stodoły, schował w mieszkaniu pod podłogę.

Można sobie wyobrazić jego przerażenie, gdy zajrzawszy do kryjówki, stwierdził, że pieniądze są pogryzione przez myszy. Część pieniędzy można było jeszcze przyjąć do wymiany, przepadły jednak dwa banknoty 500-złotowe i jeden 100-złotowy, ponieważ nie było już na nich numerów.

Rozpacz Góralczyka jest tym większa, że będąc posiadaczem książeczki PKO, miał na nią złożyć otrzymane pieniądze, a zaniedbał tego jedynie przez opieszałość.

Zabity przez piorun

Nad powiatem postawskim przeszła gwałtowna burza, która zniszczyła setki ha zasiewów. Pioruny wznieciły szereg pożarów. W kolonii Klaksy został zabity przez piorun Stefan Bilecki.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘZNA

Dewizy: Holandia 29425; Bruksela 90.10; Londyn 26.33; Mediolan 27.95; Nowy Jork 5.30 7/8; Nowy Jork (kabel) 5.31; Oslo (sprzedaż 132.63, kupno 131.97); Praga 18.44; Zurych 121.85.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwestycyjna 81.50 — 82.00, II em. 82.38 — 82.25 — 82.38; 3 proc. prem. inwest. 4 seriowa I em. 91.00, II em. 92.38; 4 proc. konsolidacyjna 67.13 — 67.25; 4 i pół proc. konwersyjna 71.00.

Listy zastawne: 4 i pół proc. ziemskie seria V 64.75; 4 i pół proc. Pozn. ziemstwa kred. seria K 63.00; 4 i pół proc. ziemskie we Lwowie 63.50; 5 proc. Warszawy 79.25 — 79.75; 5 proc. Warsz. (1933 r.) 76.00 — 75.88 — 76.25; 5 proc. Lublina (1933 r.) 62.00; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 68.00.

Akcje: Bank Polski 119.50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 34.50; Węgiel 29.25 — 29 i 3/8; Lilpop 74.00; Starachowice 36.00; Żyrardów 54.00 — 53.50 — 53.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 27.50 — 28.00; zbierana 27.00 — 27.50; żyto I st. 22.50 — 23.00; owies I st. 21.50 — 22.50; II st. 19.50—20.25; jęczmień 18.00 — 18.25; groch polny 24.00 — 27.00. Vitoria 30.00 — 31.00, łubin niebieski 15.50—16.00; łubin żółty 17.50—18.00; wyka jara 21.75-22.75 peluszka 25.00—26.00. siemie lniane basis 90 procent 52.50 — 53.50, koniczyna czerwona surowa 100.00 — 110.00. konicz. biała 190.00 — 210.00; mąka pszenna gat. I 43.50 — 46.00; gat. II 32.50—34.00; pastewna 17.00 — 1800; żytnia gat. I 34.50 — 35.50; gat. II 22.00 — 23.25 razowa 25.75—26.75; otręby pszenne grube 13.50 —14.00; średnie 12.25—12.75; miałkie 12.25—12.75; żytnie 12.50—13.00 pakowe 14.75 — 15.25, śrut sojowy 22.00 — 22.50, słoma prasowana (żytnia) 6.50 — 7.00, siano słodkie prasowane 10.50 — 11.00, prasowane 8.50 — 9.50, ziemniaki jadalne 4.00 — 4.50.

Hore Belisha pod obstrzałem parlamentu

Bezpieczeństwo państwa nie może być przykrywką dla nieudolnych ministrów

LONDYN, 30. 6. Komisja przywilejów parlamentarnych odbyła dziś posiedzenie pod przewodnictwem premiera Chamberlaina. Po rozpatrzeniu sprawy konserwatywnego posła Sandysa, komisja orzekła, że w jego wypadku **przywileje Izby Gmin zostały naruszone.** Na podstawie tego orzeczenia, premier zakomunikował dziś Izbie, że rząd przedłoży wniosek umożliwiający jej przedyskutowanie sprawy.

Bezpośrednio potem premier postawił wniosek, by „zamianowana została komisja międzypartyjna dla zbadania treści oświadczenia, złożonego w Izbie w dniu 27 bm. przez posła Sandysa, postępowania zainteresowanych ministrów oraz zbadania kwestii zastosowania ostatniej ustawy o tajemnicach urzędowych w stosunku do członków Izby Gmin w czasie pełnienia przez nich obowiązków parlamentarnych".

Bezpośrednio po premierze przemawiał minister wojny Hore Belisha, który zakomunikował Izbie pewne szczegóły, dotyczące treści listu posła Sandysa.

Po przemówieniu ministra wojny zabierali głos kolejno obaj przewódcy opozycji: poseł Labour Party Attlee i poseł liberalny sir Archibald Sinclair. Obydwaj mówcy poparli wniosek ustanowienia komisji międzypartyjnej i podkreślili konieczność ścisłego określenia zakrasu działania ustawy o tajemnicy państwowej w ten sposób, by nie ucierpiały na tym wolności demokratyczne kraju, tj. by prawa parlamentu i prasy były dostatecznie ochronione.

Największe zainteresowanie wzbudziło przemówienie posła Churchilla, który główny nacisk położył na fakt, **iż w związku z poważnymi omyłkami kalkulacyjnymi w sprawach obrony narodowej poczynionych niejednokrotnie w ostatnich kilku latach przez rząd, do obowiązków posłów należy wywieranie odpowiedniego nacisku na rząd, by nie dopuścić do jakichkolwiek zaniedbań.**

Jako były minister wojny, za którego urzędowaniem została uchwalona ustawa o tajemnicach urzędowych, poseł Churchill stwierdził, iż zamiarem ustawodawców nie była chęć stosowania tej ustawy do członków Izby Gmin, wykonywujących swe obowiązki parlamentarne.

Celem ustawy jest ochrona bezpieczeństwa narodu, lecz ustawa **nie może być stosowana jako przykrywka dla ministrów zaniedbujących swe obowiązki, którzyby przy jej pomocy chcieli ukryć przed Izbą niemiłe dla nich fakty.**

Na rozkaz Moskwy

bomby samolotów hiszpańskich

miały wzniecić pożar światowy

PARYŻ, 30. 6. „Gringoire" drukuje sensacyjne rewelacje dotyczące prób wzniecenia konfliktu enropejskiego wskutek gróźb rządu barcelońskiego, poczynionych — jak twierdzi dziennik — za podszeptem Moskwy.

Dziennik podaje, że na żądanie **Moskwy odbyło się plenarne posiedzenie zarządu komunistycznej partii hiszpańskiej pomiędzy 25 i 28 maja.** Na posiedzenie to przybyli wysłani przez najwyższe osobistości w Moskwie trzej delegaci, którzy **zażądali od dr. Negrina utworzenia równolegle z radą ministrów rządu barcelońskiego tajnego komitetu, złożonego z pięciu osób, których zadaniem byłoby kierowanie polityką zagraniczną Hiszpanii republikańskiej.**

Dnia 14 czerwca komitet pięciu odbył swe pierwsze posiedzenie i następnego dnia odbyła się druga z kolei konferencja w obecności kierującego w rzeczywistości działem polityki zagranicznej partii — komunisty Smirnowa. Smirnow — jak pisze dziennik — wykonywując otrzymany nakaz imperatywny z Moskwy, wraz z trzema członkami komitetu tajnego, **zażądał od premiera Negrina i min. del Vayo wypowiedzenia wojny Włochom i Niemcom.**

20 czerwca po skonstatowaniu, że bazy wypadowe lotnicze zorganizowane w ciągu maja i czerwca, zaopatrzone są w dostateczną ilość aparatów bombardujących i pościgowych — **Smirnow zażądał, ażeby rząd barceloński zarządził w najbliższym czasie naloty na porty i centra przemysłowe włoskie. Przedmiotem nalotów w pierwszym rzędzie miały być Genua, Mediolan i Turyn, druga seria nalotów obejmować miała Neapol i Rzym, przy czym pierwszy nalot, według decyzji komitetu nastąpić miał 10 lipca.**

Jak twierdzi dziennik, bazy lotnicze, którym polecono wykonanie planu sowieckiego, cieszą się pewną autonomią i **wystarczy zarządzenia agentów Kominternu lub attaché wojskowego sowieckiego przy rządzie republikańskim, ażeby lotnicy przystąpili do dzieła zniszczenia.**

Kto rządzi Warszawą?

Komisariat Rządu, czy magistrat

Odrzucone zaproszenie p. Starzyńskiego

Sejmowa komisja do spraw samorządu miejskiego przeprowadziła w czwartek po referacie posła Hoppego dyskusję ogólną nad projektem ustawy o ustroju m. Warszawy.

Dyskusja obracała się głównie dokoła poruszonej także przez referenta **sprawy dwutorowości, na którą składa się równoczesna działalność Komisariatu Rządu i Magistratu. Dwutorowość taka kosztuje i utrudnia działalność samorządowi. Pod tym względem projekt ustawy nie wniósł nic.** Wystarczyłaby zamiast niego nowelizacja przepisów z roku 1933. Wysunięto postulat decentralizacji i wytknięto, że **projekt dopuszcza zbyt daleko idące mieszanie się władz nadzorczych w sprawy miejskie.**

Poseł Kopeć twierdził, że w stosunku do ustawy samorządowej z roku 1933 **nowa ustawa raczej zwęża kompetencję Rady Miejskiej.** Rozpatrzenie projektu rządowego wymaga zasięgnięcia opinii rzeczoznawców i **nie nadaje się do opracowania podczas sesji nadzwyczajnej.** Sprawa nie jest pilna, wobec czego zgłasza wniosek o zdjęcie projektu z porządku dziennego sesji nadzwyczajnej i odłożenie go do sesji zwyczajnej.

Wiceminister Korsak wypowiedział się przeciwko wnioskowi posła Kopcia i polemizował z zarzutami posłów. Wskazał, że nawet w państwach świecących przykładem demokracji ustawodawstwo nie czyni stolicy polem specjalnie rozszerzonego samorządu. Wszędzie góruje myśl o zabezpieczeniu nadrzędnego interesu państwowego. Słuszne jest zatym, że rządowy projekt ustawy wzmacnia nadzór czynnika państwowego w samorządzie Warszawy.

Co do dwutorowości to rząd stoi na gruncie zredukowania jej przez przesunięcie w granicach możliwości zakresu konkretnych uprawnień i obowiązków władzy administracji rządowej na samorządową. Usunięcie dwutorowości nie można jednak rozstrzygać zapomocą ogólnikowych sformułowań ustawy. Jeżeli przesuwa się pewne uprawnienia w samorządzie z rady miejskiej na magistrat i na prezydenta to robi dla usprawnienia gospodarki miejskiej.

Na zupełną decentralizację w Warszawie nie pozwala obecny stan gospodarczy i finansowy. Trzeba jednak stwarzać podstawy dla tej decentralizacji i w tym kierunku projekt rządowy zawiera pewien postęp.

Wniosek Posła Kopcia o odroczenie sprawy do sesji zwyczajnej odrzucono, poczym komisja przeszła do rozprawy szczegółowej.

Odrzucone zaproszenie p. Starzyńskiego

Na czwartkowym posiedzeniu komisji przed rozpoczęciem obrad przewodniczący wicemarszałek Podowski podał do wiadomości posłów, że tymczasowy prezydent m. Warszawy pan Starzyński w związku z projektem ustawy o samorządzie stolicy zaprasza komisję na objazd miasta celem zapoznania się z urządzeniami samorządowymi. Komisja doszła jednak do przekonania, że dla braku czasu nie może przyjąć zaproszenia pana Starzyńskiego.

Gauleiter Buerckel mówi

Habsburgowie to zdrajcy narodu

Tylko łasce kanclerza Hitlera

zawdzięcza Schuschnigg życie

WIEDEŃ, 30. 6. W dniu dzisiejszym odbyła się w Wiedniu na zaproszenie komisarza Buerckla konferencja prasowa dla dziennikarzy zagranicznych.

Były różnice

Komisarz Buerckel na wstępie zaprzeczył pogłoskom na temat rzekomego rozłamu wśród austriackich narodowych socjalistów. Oświadczył on, że w obozie tym ścierały się wprawdzie z początku dwie grupy, jedna, która prowadziła walkę w sposób radykalny jeszcze przed przewrotem, oraz druga, która obrała drogę osiągnięcia celu przez cichą, markowaną współpracę z Schuschniggiem, Buercklowi udało się sprowadzić te różnice do wspólnego mianownika.

„Tylko" 3780 aresztowań

W związku z pytaniami dziennikarzy oświadczy Buerckel, że w Austrii przeprowadzono tylko 3780 aresztowań natury politycznej, z czego połowę aresztowanych stanowią żydzi, traktowani również jako przestępcy polityczni. Z liczby tej znajduje się 160 w Dachau.

Co z Schuschniggiem?

Na zapytanie, jaki jest los kanclerza Schuschnigga, odpowiedział Buerckel, że **być może, będzie on musiał odpowiadać za swoją działalność. Schuschnigg jest człowiekiem znienawidzonym, a życie swoje zawdzięcza tylko łasce kanclerza Hitlera, który mu je podarował.**

Co do sprawy jego małżeństwa, które budzi specjalne zainteresowanie wśród dziennikarzy zagranicznych, stwierdził Buerckel, że kanclerz Schuschnigg był w konkubinacie z hr. Fugger - Czernin, co on uważał za niemoralne.. Obecnie kanclerz Schuschnigg mieszka sam nadal w Wiedniu i ma w dyspozycji trzy pokoje i na niczym mu nie zbywa. Buerckel odmówił jednak propozycji jednego z dziennikarzy anglosaskich, przeprowadzenia rozmowy dziennikarzy zagranicznych z kanclerzem Schuschniggiem.

Habsburgowie zdrajcami narodu

W sprawie losu Habsburgów w Austrii komisarz Buerckel oświadczył, że dobra ich ulegną konfiskacie, gdyż są oni uważani przez narodowy socjalizm za zdrajców narodu.

Tylko 25 proc.

Na liczne zapytania dziennikarzy zagranicznych co do stanu i przyszłości zagadnienia żydowskiego w Austrii odpowiedział Buerckel, że **odżydzenie przedsiębiorstw zostanie bezwzględnie przeprowadzone.** Wkrótce wyjdzie ustawa, która ureguluje sprawę **wywozu majątku żydowskiego z Niemiec, przypuszczalnie w wysokości około 25 proc.**

100 wypadków porażenia

w tym 3 śmiertelne

BUDAPESZT, 30. 6. W stolicy Węgier notowano ubiegłej nocy temperaturę 30 st. Celsjusza. Dziś w godzinach południowych temperatura wzrosła do 39 st. C. w cieniu, powodując **3 śmiertelne wypadki porażenia słonecznego.** Prywatne pogotowia ratunkowe musiały udzielić porad w przeszło 100 wypadkach.

10 milionów bezrobotnych

w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON, 30. 6. Ostatnio wydane statystyki wykazują, że liczba bezrobotnych w St. Zjedn. wynosiła w maju 10.310.000 osób.

W Rumunii + 60 st.

BUKARESZT, 30. 6. Od kilku dni Rumunię ogarnęła fala letnich upałów. Temperatura dochodzi włącznie do 60 st. C. w słońcu.

Na listy, czy na nazwiska?

Spór w komisji samorządowej

Na posiedzeniu komisji specjalnej do spraw samorządu miejskiego przewodniczący wicemarszałek Podoski zawiadomił, że rząd i referent pos. Duch uzgodnili treść artykułu pierwszego w projekcie ustawy o wyborach rad miejskich. Tekst artykułu ma brzmieć:

„Głosowanie jest powszechne, równe, bezpośrednie i tajne, na nazwiska kandydatów ważnie zgłoszonych".

Redakcja tego artykułu wywołała sprzeciwy kilku posłów, którzy wskazali, że jest ona **niezgodna z uchwalonym tekstem projektu dopuszczającym głosowanie na listy. Zredagowanie zaś artykułu pierwszego w wymieniony wyżej sposób uniemożliwiłoby głosowanie na listy.** Wówczas przewodniczący zgodził się na skreślenie ustępu o głosowaniu na nazwiska kandydatów, natomiast poseł Brzęk Osiński podjął zaproponowaną przez posła Ducha redakcję jako wniosek mniejszości na plenum Sejmu.

Królowa bułgarska

w swojej włoskiej ojczyźnie

PIZA, 30. 6. Królowa Joanna bułgarska przybyła do San Rossore, letniej rezydencji włoskiej rodziny królewskiej. Wraz z królową przybyło jej dwoje dzieci ks. Symeon, następca tronu oraz księżniczka Maria Luiza.

Kara śmierci za szpiegostwo

wprowadzona została we Francji

PARYŻ, 30. 6. Ogłoszony tu ostatnio dekret z mocą ustawy przewiduje **karę śmierci za przestępstwa szpiegostwa popełniane w czasie pokoju.** Wojenne trybunały morskie kompetentne są do kary śmierci włącznie we wszystkich naruszenia bezpieczeństwa kraju. Prasa francuska podkreśla w związku z tym, że również i na tym odcinku Francja kroczy drogą licznych prawodawstw krajów zagranicznych.

Niemieckie statki za płotem

po zajściach w Kłajpedzie

KŁAJPEDA, 30. 6. W związku z ostatnimi wypadkami antylitewskimi, **policja zarządziła ogrodzenie części wybrzeża portu kłajpedzkiego 2-metrowym płotem. W przyszłości wszystkie satki niemieckie będą przybijać do ogrodzonego brzegu,** aby zapobiec demonstracjom, jakie miały miejsce przy przybyciu statków niemieckich „Preussen" „Tannenberg" i ostatnio „Hansosdadt Danzig".

Według ostatnich informacji **dwaj ludzie, którzy w czasie ostatnich ulicznych demonstracji odnieśli ciężkie obrażenia zmarli w dniu dzisiejszym nie odzyskawszy przytomności.**

Zarząd litewskiej centralnej policji politycznej przeprowadza obecnie dochodzenia, przy czym stwierdza, że **demonstracja została zorganizowana przez członków nielegalnej organizacji narodowo-socjalistycznej.**

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15. I piętro. tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Tel. 309-33, 309-38 (Kasa, buchalteria). Kantor — Prenumerata: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-50. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-40. Konto PKO 23400. Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr. 2. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny: ABC - Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10 — 13 i 15 — 18. Poznań, 27 Grudnia. Włocławek, Cyganki 34, tel. 135. Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477. Katowice, ul. Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji: zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie. Za granicą zł 4.00. Wyd. B (z premią książkową) 6.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.